Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, CZWARTEK 25 LIPCA 1946 ROKU Nr 203 (349)

Przyjaźń polsko-francuska krzepnie

Umowa handlowa

zostanie wkrótce zawarta w Paryżu - na warunkach korzystnych dla obu stron

Uroczystości w Sorbonie ku czci Manifestu Lipcowego

PARYŻ (PAP). Korespondent PAP w Paryżu zwrócił się do dr. Lychowskiego, szefa bawiącej w Paryżu polskiej misji handlowej z prośbą o kilka wyjaśnień w przedmiocie toczących się od pewnego czasu rokowań. Dr. Lychowski wyjaśnił, że rokowania znajdują się w stadium finalizacji. Przedmiotem ich jest roczna umowa o wymianie towarowej między Polską i Francją na sumę około 2,1 miliarda franków. Polska wywozić będzie do Francji węgiel, koks, nasiona, niektóre produkty chemiczne, materiały włókiennicze i konfekcyjne, ołów itd. Francja będzie dostarczać Polsce rudę żelazną, fosforyty, złom oraz samochody, maszyny, narzędzia precyzyjne, zwierzęta zarodowe, produkty farmaceutyczne itp. Płatności z tytułu obrotu będą regulowane przez rachunek otwarty w Banque de France na rzecz Narodowego Banku Polskiego. Rozrachunek będzie się dokonywał we frankach francuskich. Równolegle z umową handlową zawarta będzie umowa komunikacyjna, przewidująca sposób transportu.

PARYŻ (PAP). Pod auspicjami francuskiej Rady Narodowej Oporu, towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej i Rady Narodowej Polaków we Francji odbyła się w Sorbonie uroczysta akademia z racji święta narodowego.

Na trybunie udekorowanej karmazynową draperią i sztandarami polskimi i francuskimi zasiedli ambasador R. P. Skrzeszewski, wiceprezydent francuskiej Rady Narodowej Oporu Mascart, który przewodniczył uroczystości, prezydent Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, komisarz do spraw energii atomowej prof. Joliot-Curie, wiceprezydent francuskiego ruchu chrześcijańsko-demokratycznego Saugmer i wiceprezes rady narodowej Polaków we Francji Kasprzak.

Na sali obecni byli wiceprzewodnicząca Konstytuanty Madeleine Braun, rektor Sorbony Reusey, dziekan wydziału humanistycznego Cholley, profesor Instytutu Katolickiego ks. Boutier, ks. Gilsberg i inni.

Pierwszy przemawiał Mascart, który oświadczył, że francuska Rada Narodowa Oporu jest dumna i szczęśliwa z uczestniczenia w uroczystości dzisiejszej.

Aspiracje narodu polskiego określone w sławnym manifeście 22 lipca są przepojone tym samym ideałem wolności i sprawiedliwości, co program akcji, przyjęty przez naszą Radę Ruchu Oporu.

Niebezpieczeństwo ze strony faszyzmu niemieckiego i pruskiego militaryzmu winno być stale jedną z głównych trosk Polski i Francji.

Mówca zakończył przemówienie okrzykiem: Niech żyje Polska wolna, silna, suwerenna i demokratyczna.

Po uczczeniu pamięci poległych jednominutową ciszą, zabrał głos Joliot-Curie, który m. in. powiedział:

„Na świecie, który szuka równowagi, Polska i Francja odegrać mogą wielką i szlachetną rolę. Położenie geograficzne i sytuacja społeczna i polityczna obu naszych krajów wyznacza im role rozjemców. Obydwa nasze kraje stoją wobec gigantycznych problemów pilnych, a często tragicznych, którym sprosta tylko jedność prawdziwych republikanów w walce z faszystowskimi prowokatorami i sabotażystami".

Skład delegacji amerykańskiej

na Konferencję Pokojową

WASZYNGTON (PAP). Sekretarz stanu USA Byrnes zakomunikował w dniu 23 lipca, że delegacja amerykańska na konferencję pokojową w Paryżu składać się będzie z 8 osób. W skład delegacji wchodzą poza min. Byrnesem, gen. Walter Bedell Smith, ambasador amerykański w ZSRR Harriman, ambasador w Londynie William L. Clayton, drugi podsekretarz stanu do spraw gospodarczych oraz jego pomocnik William Thorpe. Niedawno mianowany ambasador amerykański we Włoszech reprezentować będzie Stany Zjednoczone przy zawieraniu traktatu pokojowego z Włochami. Komisarz do spraw odszkodowań Edwin W. Pauley oraz radca ministerstwa spraw zagranicznych Beniamin Cohen również należą do delegacji. Senator Tom Connally oraz senator Vandenberg, którzy byli obecni na konferencji 4 ministrów w Paryżu, nie przybędą na pierwszą sesję konferencji pokojowej.

Kara śmierci dla spekulantów

wprowadzona zostanie na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Wicepremier węgierski Natyrs Harosi przemawiając w Moskolec oświadczył, że po wprowadzeniu nowej waluty przewiduje się za spekulacje walutowe karę śmierci przez powieszenie. Nowa waluta znajdzie się w obiegu od dnia 1 sierpnia bieżącego roku.

Jest to więc już drugie państwo w Europie, które w tak stanowczy sposób postanawia zlikwidowanie „czarnego rynku" i spekulacji.

Przed kilku dniami donieśliśmy, że Francja wprowadza karę śmierci na gilotynie za spekulację walutami i artykułami żywnościowymi.

Narody bronią się w ten sposób przed zgrają nierobów, którzy żerują na masach ludności pracującej, bogacąc się w sposób, urągający wszelkim prawom ludzkim.

Europa staje do walki z bandami dezorganizatorów życia gospodarczego i jest nadzieja, że ten wrzód powojenny, żerujący na zdrowych organizmach państwowych będzie wszędzie wycięty gorącym żelazem.

Goście hiszpańscy

opuścili Polskę

WARSZAWA (PAP). W godzinach wieczornych dnia 23 lipca rb. w pałacyku Myśliwieckim w Parku Łazienkowskim odbyło się uroczyste pożegnanie członków rządu republikańskiego Hiszpanii oraz bohaterskich dowódców z okresu wojny z faszyzmem w Hiszpanii. Na przyjęciu byli obecni członkowie prezydium KRN ob. Barcikowski, wiceminister Spraw Zagranicznych Modzelewski, ambasador Lange, wiceminister gen. Świerczewski, wiceminister Wolski, członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem ZSRR Lebiediewem na czele, wyżsi urzędnicy MSZ oraz oficerowie W.P. Wieczór urozmaiciły występy artystów hiszpańskich przebywających w Warszawie.

Protest rządu Indonezji

przeciw bombardowaniu miast przez Holendrów

MOSKWA, (Obsł. wł.). Holenderska agencja telegraficzna ANP donosi z Batawii, że rząd indonezyjski zaprotestował ponownie wobec dowództwa brytyjsko-holenderskiego przeciwko bombardowaniu indonezyjskich miast, portów i statków przez samoloty brytyjskie i holenderskie. W proteście poruszono przede wszystkim sprawę bombardowania statku „Kanglan" i zatopienia całej załogi. Rząd indonezyjski zapowiedział przy tym, iż w wypadku kontynuowania bombardowań, przystąpi do akcji odwetowej.

Trygve Lie u Stalina

MOSKWA (PAP). W dniu wczorajszym generalissimus Stalin w obecności ministra Mołotowa przyjął generalnego sekretarza ONZ Trygve Lie.

Walki w Boliwii trwają

NOWY JORK (PAP). Nadeszły wiadomości, jakoby w stolicy Boliwii La Paz rozgorzały walki pomiędzy wojskiem i ludnością cywilną.

Jak wygląda rozbrajanie Niemiec

Dokąd wędrują fabryki bomb rakietowych?

BERLIN (Obsł. wł.) Według doniesień dzienników amerykańskich — z Frankfurtu — około 60 procent wszystkich urządzeń obronnych w strefie amerykańskiej zostało już zniszczone. Zlikwidowano bunkry łodzi podwodnych oraz zagrody minowe. 15 zakładów, produkujących pociski i bomby rakietowe podobno uległo już zniszczeniu.

Czy przypadkowo nie przeniesiono tych urządzeń do innych krajów? — zapytuje całkiem słusznie dziennik nowojorski „PM".

Przypuszczenia „PM" zdają się potwierdzać, gdyż w ostatnich dniach doniosła prasa o tajemniczych wybuchach bomb latających w okolicy Osło w Norwegii. Podobnie tajemnicze wybuchy zanotowano w Meksyku, o co prasa meksykańska narobiła wiele wrzawy. Tak więc wygląda rozbrajanie Niemiec?

Bomba atomowa będzie jednak rzucona

NEW YORK (PAP). Jak donosi z Bikini jeden z korespondentów radia amerykańskiego, admirał Blandy, kierownik doświadczeń atomowych oświadczył, że doświadczenie z podwodnym wybuchem bomby atomowej nie ulegnie odroczeniu. Decyzja zapadła po naradzie z oficerami, pełniącymi służbę meteorologiczną.

Ostateczne wyniki

wyborów w Turcji

LONDYN (PAP). Korespondent Reutera podaje ostateczne wyniki wyborów w Turcji. Partia republikańsko-ludowa uzyskała 395 mandatów, partia demokratyczna — 66 i niezależni — 4 mandaty.

Bojkot gospodarczy Hiszpanii

ogłosił związek pracowników Ameryki Łacińskiej

MEKSYK (PAP). Na wiecu, zorganizowanym przez 40 organizacji hiszpańskich i wszystkie elementy postępowe Meksyku, w rocznicę wybuchu wojny domowej w Hiszpanii, prezes związku Pracowników Ameryki Łacińskiej, Lombardo Toledano ogłosił bojkot handlowy Hiszpanii Franco, przeprowadzony w całej Ameryce Łacińskiej.

Na wiecu byli obecni przedstawiciele rządu meksykańskiego, przedstawiciele dyplomatycznej Polski, ZSRR, Kuby, Czechosłowacji, Peru, ambasador Republiki Hiszpańskiej w Meksyku.

Toledano zażądał likwidacji nieoficjalnego przedstawicielstwa gen. Franco w Meksyku, które urzęduje w poselstwie portugalskim i ułatwia podróże faszystom hiszpańskim pomiędzy Hiszpanią i Meksykiem. Mówiąc o perspektywach walki przeciwko Franco, Toledano stwierdził ogromne zmiany w kierunku postępu, który widział w krajach europejskich. Wymienił przede wszystkim Polskę.

Decydującym momentem — mówił Toledano — było wezwanie wszystkich grup liberalnych i postępowych do połączenia się w jedną partię i do wspólnej walki przeciwko reakcji.

Anglicy o Polsce

Wielkie osiągnięcia stronnictw demokratycznych i rządu

Blok stronnictw lewicowych może się poszczycić osiągnięciami w dziedzinie uzdrowienia przemysłu. Rządowi udało się przeciwdziałać inflacji. Wprawdzie w obiegu znajduje się w chwili obecnej 50 miliardów zł. podczas gdy przed wojną było tylko 3 miliardy, niemniej jednak spadek wartości pieniądza nastąpił nie po wojnie a jeszcze podczas wojny. Osiągnięcie to jest tym większe, jeżeli zestawić je ze stanem panującym w Grecji i na Węgrzech, gdzie inflacja zaciążyła na życiu ekonomicznym tych krajów.

Wydatki na wojsko i milicję stanowią czwartą część budżetu państwa, podczas gdy za czasów Piłsudskiego stanowiły połowę.

Specjalnie duże są osiągnięcia w dziedzinie przemysłu włókienniczego i węglowego. Stan w przemyśle węglowym i włókienniczym można nazwać nawet korzystną koniunkturą. Po nich wymienić należy przemysł stalowy.

Wieś otrzymuje teraz więcej niż poprzednio towarów przemysłowych. To wszystko umożliwiło zniesienie świadczeń rzeczowych.

Pod koniec autor stwierdza, że osiągnięcia rządu w dziedzinie polityki gospodarczej spowodowały wzmocnienie jego pozycji w kraju.

Marszałek Żymierski do gen. Swobody

WARSZAWA, (PAP). W odpowiedzi na depesze gratulacyjne ministra Obrony Narodowej Republiki Czechosłowackiej, gen. Swobody i szefa sztabu armii czechosłowackiej, gen. Bocek, nadesłane z okazji drugiej rocznicy odrodzenia Polski Marszałek Michał Żymierski i gen. broni Władysław Korczyc przekazali telegramy treści następującej: „do ministra obrony narodowej, gen. Swobody.

Panie ministrze! serdecznie dziękujemy za złożone dla Wojska Polskiego i dla mnie życzenia w drugą rocznicę odrodzenia Polski. Jestem również głęboko przekonany, że wspólne cierpienia i wspólna walka naszych narodów ze znienawidzonym hitleryzmem doprowadzą nasze kraje oraz nasze siły zbrojne do braterskiej współpracy i przyjaźni, aby agresję niemiecką uczynić raz na zawsze niemożliwą.

Pozostaje w przyjaźni.

(—) Michał Żymierski
Marszałek Polski

Warszawa dnia 24 lipca 1946 r.

Obława na spekulantów w Krakowie

KRAKÓW, (PAP). Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami w Krakowie przeprowadziła przy współdziałaniu OKZZ organizacji społecznych kontrole nocnych lokali, celem ujawnienia centrów nielegalnego handlu walutami i spekulacji. W wyniku kontroli zatrzymano 30 osób, przy których znaleziono większe sumy pieniężne. Zatrzymano również Niemkę, ukrywającą się na terenie Krakowa, po ucieczce z obozu pracy w Jaworzynie. Zatrzymani będą przekazani prokuratorowi.

Zmiana rządu w Paragwaju

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Assuncion, że ukazał się w Paragwaju oficjalny komunikat, zawiadamiający o złożeniu na ręce prezydenta Hisinio Moriniego rezygnacji wszystkich ministrów. Dymisja rządu ma pozwolić na reorganizację w tym kierunku, aby obydwie partie polityczne w Paragwaju: partia narodowo-republikańska oraz rewolucyjna partia „Feberista" były w nim reprezentowane.

Proces Flandina

PARYŻ (PAP). Wygłaszając trzygodzinne przemówienie w swej obronie, Flandin na posiedzeniu sądu najwyższego w Wersalu wystąpił z oskarżeniem przeciwko Wielkiej Brytanii i Stanom Zjednoczonym, że niedostatecznie poparły Francję w chwili zajęcia Nadrenii przez wojska niemieckie w roku 1936.

Nawet we Francji — twierdzi Flandin — głos jego wzywający do przeciwstawienia się tej akcji niemieckiej nie znalazł poparcia opinii publicznej. Flandin bronił się przeciwko zarzutom, co do popierania polityki monachijskiej. Głównym motywem obrony Flandina jest twierdzenie, że Francja i Wielka Brytania w roku 1938 nie były przygotowane do wojny i za wszelką cenę musiały zyskać na czasie.

Proces Flandina potrwa około tygodnia.

Pozdrowienia dla robotników polskich

od zorganizowanego świata pracy w Szwajcarii

W ciągu ostatnich dwóch dni bawiła w Łodzi wycieczka dziennikarzy szwajcarskich, którzy przybyli do Polski przed tygodniem i zwiedzili dotąd Warszawę i Wybrzeże.

W skład wycieczki, liczącej 9 osób, wchodzili przedstawiciele wszystkich odłamów prasy szwajcarskiej — komunistycznej, socjalistycznej i konserwatywnej, jak również przedstawiciele szwajcarskich agencji prasowych.

Goście szwajcarscy podczas pobytu w Łodzi zwiedzili Centralną Szkołę PPR., „Polskie Radio", fabrykę Poznańskiego, jak również kolonię dla dzieci w Bełchatowie.

Po dwudniowym pobycie w Łodzi, dziennikarze szwajcarscy wyjechali do Wrocławia.

* * *

Jeden z dziennikarzy — redaktor „Vorwärts", pisma szwajcarskiej partii pracy, której program i dążenia są najbardziej zbliżone do ideologii Polskiej Partii Robotniczej, przesłał naszej redakcji następujące pismo:

„Z największym zainteresowaniem i sympatią oglądamy w Polsce osiągnięcia narodu polskiego w dziele odbudowy kraju na prawdziwie demokratycznych podstawach. Jakkolwiek Polska pod wieloma względami różni się w sposób zasadniczy od mojej ojczyzny, jakkolwiek kraje nasze są od siebie odległe, to zainteresowanie dla spraw polskich jest żywe wśród tej części społeczeństwa szwajcarskiego, które idzie w awangardzie narodu. Przecież i w przeszłości zetknęliśmy się z wybitnymi Polakami — emigrantami politycznymi, którzy znaleźli u nas schronienie, a podczas ostatniej wojny — z żołnierzami polskimi, którym udzieliliśmy u siebie gościny przed ich powrotem do kraju. Zdajemy sobie sprawę — my Szwajcarzy, że i żołnierzom polskim i ich wkładowi w dzieło zwycięstwa nad Hitlerem zawdzięczamy zachowanie naszej niepodległości.

Jestem pełen podziwu dla narodu polskiego, który pomimo strat, jakie poniósł, z entuzjazmem i wiarą przystąpił do współpracy w dziele budowania nowego świata, który wykluczy możliwość odrodzenia faszyzmu i groźbę nowej wojny.

Z największą przyjemnością korzystam z okazji, aby przesłać pozdrowienia dla przedstawicieli Polskiej Partii Robotniczej i jej sympatyków i powitać w nich towarzyszy, którzy tu w Polsce wprowadzają w życie koncepcje polityczne, wyznawane przez szwajcarską partię pracy. Jestem przekonany, że w wypadku, gdy nasze poglądy społeczne i polityczne zwyciężą w Szwajcarii, Polsce — w całym świecie, zapewnią ład społeczny i ekonomiczny, wymarzony przez masy robotnicze wszystkich krajów i narodowości.

Gdzie jest krążownik Huntington?

Tajemnicza podróż okrętu wojennego U. S. A.

MOSKWA, (Obsł. wł). Waszyngtoński korespondent dziennika „New York Herald Tribune" donosi, że rzecznik amerykańskiego ministerstwa marynarki odmówił udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień odnośnie rozkazu wydanego przez władze amerykańskie o odpłynięciu krążownika „Huntington" z Filadelfii do Triestu.

Rzecznik ministerstwa odmówił również wskazania obecnego miejsca pobytu krążownika.

Według posiadanych informacji ministerstwo marynarki Stanów Zjednoczonych wydało rozkaz, aby krążownik **„Huntington" odpłynął do Triestu** i przyłączył się do innych okrętów brytyjskich i amerykańskich, które uprzednio tam przybyły.

Korespondent podkreśla, że dobrze poinformowane koła waszyngtońskie otrzymały wiadomość, że **w Trieście czynione są przygotowania do projugosłowiańskich demonstracji w czasie konferencji pokojowej.**

Amerykańscy przyjaciele Indii

domagają się całkowitej wolności dla tego kraju

MOSKWA, (Obsł. wł.). Grupa amerykańskich weteranów drugiej wojny światowej utworzyła organizację pod nazwą „Amerykańscy przyjaciele Indii", która jest filią **„Komitetu walki o demokratyczną politykę na Dalekim Wschodzie".**

Członkowie nowej organizacji wydali deklarację, w której wyrażają przekonanie, iż **Indie stanowią ważne ogniwo w systemie pokoju światowego i wolności. Dalsze utrzymywanie Indii w stanie niewolnictwa kolonialnego stwarza dogodne warunki dla rywalizacji imperialistycznej, podatny grunt dla trzeciej wojny światowej.**

Organizacja wzywa naród amerykański do udzielenia poparcia narodom Indii w ich dążeniu do niezależności politycznej i ekonomicznej.

Kupcy u Ministra Handlu

Rząd docenia znaczenie inicjatywy prywatnej

WARSZAWA (PAP). Minister Aprowizacji i Handlu dr. Jerzy Sztachelski w obecności dyrektora departamentu handlu, ob. Ryncy, przyjął prezydium Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupieckich R. P. z prezesem ob. Barcikowskim na czele. Prezydium Rady zapoznało ob. ministra z uchwałami zjazdu kupiectwa w Łodzi oraz z wysuniętymi przez zjazd dezyderatami, a ponadto poinformowało o poczynaniach Rady, zmierzających do podniesienia poziomu kupiectwa i pogłębiania jego umiejętności fachowych. Ponadto prezydium zapewniło ob. Ministra o gotowości do jak najdalej idącej współpracy z rządem w dziedzinie podniesienia stanu gospodarczego kraju, prosząc równocześnie o uwzględnienie w miarę możności i usprawiedliwionych postulatów kupiectwa. Ob. Minister stwierdził w odpowiedzi, że docenia znaczenie inicjatywy prywatnej w handlu i że pragnie utrzymywać żywy kontakt z Radą Naczelną Zrzeszeń Kupieckich, co niezawodnie przyczyni się do uregulowania wielu żywotnych kwestii dla kupiectwa.

Zygzaki

Bawariac!

A więc się zaczyna —
Wiedzą dziś już wszyscy:
W Bawarii na przykład
Rządzą znów faszyści.

Nie warto by było
Rzeczy bliżej badać —
Bawaria to przecież
Gniazdo Berchtes-gada.

Ważniejsze jest dociec
Jaki cel w tym mają
Zwycięzcy, by rządy
Powierzać hultajom?

Cel różny być może:
Jeden z celów wielu
To, żeby móc znowu
Celować do celu...

Znać, że fabrykantom
Mrzonki z głów nie wyschły;
Kto ma ciężki przemysł,
Ciężkie ma pomysły!...

Zyg.

Zagospodarowujemy Ziemie Odzyskane

Nasza opinia publiczna często z niedowierzaniem przyjmowała informacje, podawane przez władze osiedleńcze, o wyczerpaniu chłonności osiedleńczych na coraz większych obszarach Ziem Odzyskanych. Informacje te świadczyłyby o tym, że obszary te zostały w pełni zaludnione i w pełni zagospodarowane. Tymczasem już pobieżne tylko zapoznanie się z terenem przekonywało o tym, że nawet na tych terenach, które sygnalizowały wyczerpanie chłonności osiedleńczej, znaczne połacie ziemi leżały i leżą ugorem, nie tknięte ręką ludzką.

Ta pozorna sprzeczność między informacjami naszych władz osiedleńczych, a rzeczywistym stanem rzeczy, wyjaśnia się, jeśli weźmiemy pod uwagę, że informacje o chłonności osiedleńczej w zasadzie dotyczyły tylko indywidualnych gospodarstw chłopskich.

PRZESZŁO 2 MILIONY HA LEŻY UGOREM

Ziemia leżąca ugorem na Ziemiach Odzyskanych, niezaludniona i niezagospodarowana, przecząca pozornie naszym danym o stanie zaludnienia i zagospodarowania Ziem Odzyskanych, to ziemia folwarczna.

Państwo nasze nie ma środków na bezpośrednie zagospodarowanie już w tej chwili tych wielkich obszarów. Przy znacznym zdewastowaniu większości tych majątków, przy braku inwentarza żywego i martwego, braku żywej i mechanicznej siły pociągowej, braku zabudowań itd. państwo nie mogłoby także już dzisiaj rozparcelowywać tych folwarków.

Z POMOCĄ PRZYJDZIE GROMADA CHŁOPSKA

A skoro—mimo wszystkich tych trudności — dla pełnego zagospodarowania Ziem Odzyskanych, zaludnienie i uprawienie tych obszarów stało się nieodzowną koniecznością, pozostał dla nas jeden tylko środek, nieraz już wypróbowany w naszym demokratycznym państwie — odwołanie się do szerokiej, demokratycznej inicjatywy społecznej, w tym wypadku do wypróbowanej w reformie rolnej inicjatywy chłopskiej.

Tam, gdzie nie mogło dać rady samo państwo, ani tym bardziej pojedyńczy chłop, tam z pomocą w wielkim dziele zagospodarowania Ziem Odzyskanych musiała przyjść chłopska gromada.

Tak powstała potrzeba powołania do życia spółdzielni parcelacyjno- osadniczych. W wysokim stopniu pomocną okazała się tu inicjatywa i plany, opracowane przez Radę Naukową dla zagadnień Ziem Odzyskanych.

Inicjatywa ta, podjęta przez organizacje chłopskie i młodzieżowe, jak Związek Samopomocy Chłopskiej. Związek Walki Młodych", „Wici", na niektórych terenach także przez Polski Związek Zachodni, doprowadziła w marcu tego roku do ukonstytuowania się Rady Społecznej osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego przy Ministerstwie Ziem Odzyskanych. Rada opracowała wzorowy statut spółdzielni parcelacyjno - osadniczej.

UŁATWIĆ UTWORZENIE INDYWIDUALNYCH DOSPODARSTW

Statut ten obala wszystkie plotki o kołchozach, przy pomocy których polska reakcja usiłowała sparaliżować skuteczność tego ważnego instrumentu zaludnienia i zagospodarowania Ziem Odzyskanych. W świetle przepisów statutu jasno rysuje się cel spółdzielni. Jest nim według § 2 statutu: „ułatwienie swym członkom jak najszybszego utworzenia samodzielnych gospodarstw rolnych z obszaru parcelacyjnego, przeznaczonego przez władze osiedleńcze do zagospodarowania za pośrednictwem spółdzielni".

Spółdzielnia parcelacyjno-osadnicza nie jest celem sama w sobie, jest ona tylko środkiem do celu, którym jest: stworzenie na ziemi półfolwarcznej indywidualnych gospodarstw chłopskich. Spółdzielnia ma ułatwić chłopu to, czego w dzisiejszych warunkach sam nie mógłby dokonać — zagospodarowanie się.

Z chwilą osiągnięcia tego zasadniczego celu, tzn. z chwilą, gdy chłop zagospodaruje się i postawi niezbędne budynki na swoim indywidualnym gospodarstwie, spółdzielnia ulega likwidacji. Statut ustala nawet górną granicę istnienia spółdzielni na 5 lat.

Ten charakter spółdzielni parcelacyjno osadniczej występuje wyraźnie także w artykule 7 statutu, który powiada: „członkiem spółdzielni może być każdy, kto uzyska od władz osiedleńczych akt nadania gospodarstwa rolnego, ogrodniczego lub działki pracowniczej na terenie parcelowanym za pośrednictwem spółdzielni". A zatem członkiem spółdzielni może być tylko indywidualny gospodarz.

PLAN REGIONALNY

Współpraca z Radą Naukową dla zagadnień Ziem Odzyskanych zaznaczyła się przy spółdzielniach parcelacyjno-osadniczych w jednej jeszcze sprawie, mianowicie w ustaleniu t. zw. planu regionalnego. Polega on na tym, że określonym powiatom na ziemiach dawnych, odpowiadają powiaty na Ziemiach Odzyskanych, przy czym te odpowiedniki terenowe dobierano w ten sposób, by odpowiadały one sobie geograficznie i gospodarczo.

I tak w zasadzie województwa rzeszowskie i krakowskie zasiedlają Śląsk Opolski i Śląsk Dolny, województwo kieleckie — Ziemię Lubelską i Pomorze Zachodnie, województwa warszawskie, lubelskie i białostockie zasiedlają województwa gdańskie i mazurskie.

WIEŚ NIE WIERZY PLOTKOM O KOŁCHOZACH

Mimo szerzonych przez reakcję plotek o kołchozach wieś polska oceniła należycie inicjatywę Rady Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego. Według meldunków, jakie napływają do Rady, wieś wykazuje żywe zainteresowanie dla tego typu osadnictwa i należy się liczyć z tym, że po tegorocznych żniwach, akcja przesiedleńcza w ramach spółdzielni parcelacyjno-osadniczych przybierze szerokie rozmiary.

Już dziś jednak — jeszcze przed żniwami — na Ziemiach Odzyskanych powstało przeszło 40 spółdzielni parcelacyjno-osadniczych z 1.566 rodzinami chłopskimi. 150 spółdzielni znajduje się w stadium organizacyjnym. Przoduje w tej akcji — jak dotąd — województwo łódzkie. Tak np. jeden tylko powiat piotrkowski zorganizował w powiatach Starogród i Kołobrzeg na Pomorzu Zachodnim 7 spółdzielni, do których w tych dniach wyjechało 116 rodzin (500 osób).

O powadze, z jaką chłopi odnoszą się do tej inicjatywy świadczy fakt, że chłopi często omijają majątki z dobrze utrzymanymi budynkami folwarcznymi, w których na razie mają zamieszkać, wybierają natomiast majątki ze zdewastowanymi budynkami, ale z lepszą ziemią.

Akcja spółdzielczo parcelacyjna napotyka jeszcze w terenie na liczne przeszkody. Wynikają one głównie stąd, że władze dołowe w terenie nie zawsze oceniają doniosłe znaczenie tej akcji. Często starostowie i referaty osiedleńcze nie opiekują się należycie przyjeżdżającymi delegacjami chłopskimi, mimo jasnych w tej mierze instrukcji Ministerstwa Ziem Odzyskanych. W takich wypadkach delegacje chłopskie wracają do swoich powiatów zniechęcone do całej akcji. W zasadzie jednak w takich wypadkach chłopi z uporem wyjeżdżają po raz drugi i wtedy osiągają cel.

URZĘDY ZIEMSKIE RZUCAJĄ KŁODY POD NOGI.

Na największe przeszkody akcja napotyka ze strony wielu Urzędów Ziemskich. Okazuje się w terenie, że większość Urzędów Ziemskich do tej pory nie sporządziła realnych spisów majątków przeznaczonych na cele kultury rolnej.

Byli obszarnicy w Urzędach Ziemskich najchętniej przeznaczyliby wszystkie folwarki poniemieckie na ośrodki kultury rolnej. Istnieje w Urzędach Ziemskich tendencja do przekazywania na cele parcelacyjno-osadnicze majątków najgorszych, najbardziej zdewastowanych. Administratorzy majątków starają się folwarki przeznaczone na spółdzielnie parcelacyjno osadnicze ogołocić z wszelkiego inwentarza.

Z przeszkodami tymi walczą energicznie organy Ministerstwa Ziem Odzyskanych oraz instruktorzy Rady Społecznej. Niedawno brygady złożone z działaczy chłopskich i młodzieżowych wraz z instruktorami Ministerstwa Ziem Odzyskanych dokonały opisów majątków przeznaczonych na tę akcję we wszystkich powiatach województwa olsztyńskiego i ziemi lubuskiej. Brygady te mogą się poszczycić pięknymi wynikami. W toku jest także kurs dla kierowników spółdzielni parcelacyjno-osadniczych.

WIELKA AKCJA

Akcja podjęta przez Radę Społeczną Osadnictwa Parcelacyjno-Osadniczego jest akcją wielką i śmiałą, dotąd nigdzie nie przeprowadzona w tych rozmiarach. Zaufanie, z jakim odniosła się wieś polska, jest najlepszą rękojmią powodzenia jej. A powodzenie akcji podjętej przez Radę Społeczną oznacza, że na Ziemiach Odzyskanych wkrótce już znikną ostatnie ugory zagospodarowane pracowitą dłonią chłopa polskiego.

Józef Dubiel

Interpelacje naszych Czytelników

O czym wiedzieć powinien p. burmistrz ze Zduńskiej Woli

Zdemobilizowany żołnierz, ob. Czesław LISIECKI, w składzie I Armii przeszedł pełen chwały szlak od Warszawy aż do Berlina.

Po wyjściu z szeregów wojska sprowadził swą rodzinę zza Buga i rozpoczął starania o uzyskanie użytkowania nieruchomości w Zduńskiej Woli przy ul. Złotej nr. 21. Po dłuższych staraniach uzyskał wreszcie w maju b. r. tę nieruchomość postanowieniem PUR-u i tu zaczyna się jego dramat.

Urząd Kwaterunkowy w Zduńskiej Woli z dnia na dzień zwleka, każe przychodzić ob. Lisieckiemu co kilka dni, by... udzielić mu zawsze tej samej odpowiedzi: wprowadzić się na razie nie może. A nie może się wprowadzić, ponieważ w przyznanej nieruchomości zamieszkuje właściciel sklepu i jeszcze jednego gospodarstwa, zaś rodzina zdemobilizowanego żołnierza, składająca się z 8 osób, zmuszona jest zamieszkiwać w Chełmie, w izdebce na poddaszu, o wymiarach 4 x 3 m., która w ogóle nie nadaje się na mieszkanie.

Wszelkie interwencje u burmistrza m. Zduńskiej Woli ob. Pietrzykowskiego nie odniosły skutku, choć ob. Lisiecki posiadał pismo z Głównego Zarządu Politycznego Wychowania W. P. z prośbą o załatwienie tej sprawy.

Nic nie pomaga — burmistrz i Urząd Kwat. zacięły się w uporze. Odręcznego pisma naczelnika Wydziału Samorządowego Województwa pan burmistrz nie raczył nawet przeczytać.

Czyż takie postępowanie Urzędu Kwaterunkowego i ob. burmistrza nie zasługuje na specjalną uwagę władz zwierzchnich? Bo to już nie jest lekceważenie poleceń swych władz przełożonych, to jawna wrogość w stosunku do zdemobilizowanego żołnierza. Czyż można dopuszczać, aby taki pan burmistrz udawał królewiątko i postępował według swego widzimisię? Zresztą o działalności p. burmistrza dochodzą także inne „pochlebne" dla niego wiadomości. Czas już chyba ukrócić samowolę takiego urzędnika administracji państwowej, który nie zdaje sobie sprawy z dzisiejszej, demokratycznej rzeczywistości, któremu zdaje się, że biedny, zdemobilizowany żołnierz nic nie znaczy wobec posiadacza sklepu i dwóch gospodarstw. Warto by także wglądnąć w działalność Urzędu Kwaterunkowego w Zduńskiej Woli, gdzie widocznie także panują niezdrowe stosunki.

KUROWSKI CZESŁAW, por.

Śladem naszych artykułów

Izba Rolnicza wyjaśnia

W związku z artykułem w Nr. 193 z dnia 14 lipca 1946 r. w dziale interpelacje naszych czytelników p. t. „Nadużycie przy rozdziale koni" Łódzka Izba Rolnicza wyjaśnia:

W poniedziałek dnia 15 VII 1946 r. w celu zbadania sprawy nadużyć udała się do Sieradza komisja złożona z przedstawicieli Izby Rolniczej i Zarządu Wojewódzkiego Zw. Samopomocy Chłopskiej. W Sieradzu byli również pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego. Na miejscu stwierdzono, że nadużycia powstały przy konwojowaniu koni z Kutna do Niechmirowa za Sieradzem. Konwój prowadził ob. Gularski przy współudziale 45 okolicznych rolników. Stwierdzono, że w czasie transportu wskutek osłabnięcia niektórych koni, część konwojentów rozdzieliwszy się dokonała zamiany 8 koni na nieunrrowskie. Prawdą jest, że kierownik transportu pobierał po zł. 1.100 od gospodarzy, ale suma ta była pobierana z tytułu utrzymania koni przez 4—5 dni w majątku Niechmirów.

Urzędnik Biura Rolnego Gularski nie miał nic wspólnego z rozdziałem koni. Rozdziałem koni zajęła się Komisja Powiatowa przy udziale przedstawicieli: Powiatowej Rady Narodowej, Związku Samopomocy Chłopskiej, Powiatowego Urzędu Ziemskiego i Biura Rolnego, przy czym wszystkie konie otrzymały kolejne numery.

Urzędnik ten jedynie wydawał konie na zlecenia podpisane przez wszystkich członków komisji.

Stwierdzono natomiast, że Gularski nie potrafił się wyliczyć ze wszystkich pieniędzy i jako odpowiedzialny za całość transportu nie stanął na wysokości zadania. Wobec tych faktów przeciwko niesolidnym konwojentom i Gularskiemu zostało wdrożone dochodzenie prokuratorskie po zbadaniu rozdziału koni.

LISTY CZYTELNIKÓW

Kochany Panie Redaktorze!

Bardzo proszę wydrukować mój list w gazecie, bo chcę podziękować za miły pobyt w Illondowie koło Drewnicy Panu Prezydentowi Mijalowi, Pani Kierowniczce Szkoły Nr. 23, oraz wszystkim osobom, które przyczyniły się do miłego pobytu w Illondowie. Mieszkałyśmy w pięknej willi. Miałyśmy piękną sypialnię z białymi łóżeczkami i salę jadalną, na ścianach której wymalowane były sceny z różnych bajek na przykład: Z Czerwonego Kaptura, Jasia i Małgosi, Kopciuszka i inne. Wróciłam do Łodzi pełna sił i zdrowia. Odżywianie było u nas bardzo dobre. Malin i jagód było u nas w bród. Chodziłyśmy na dalekie i piękne wycieczki. I chciałabym co roku spędzać wakacje tak wesoło jak spędziłam je w tym roku w Illondowie.

WITKOWSKA KRZYSIA
Gdańska 26a/16

Odpowiedzi Redakcji

CZYTELNIK PPR-OWIEC. Wasze spostrzeżenia zakomunikowaliśmy odpowiednim władzom.

STAŁY CZYTELNIK 17/7. Czytajcie uważnie prasę, a dowiecie się co Kardynał Hlond oświadczył dziennikarzom zagranicznym.

BOCIAN. Bardzo prosimy o nawiązanie współpracy z nami i zakomunikowanie faktów z „Bagienka". Chętnie przyczynimy się do oczyszczenia bagienka z „paskudztwa".

CHRZEŚCIJANIN, KATOLIK Z ŁODZI. Za piękny list dziękujemy. Materiały o pogromie kieleckim publikowaliśmy i nadal będziemy do tej sprawy powracać. Życzeniu Waszemu niedługo zapewne stanie się zadość — mordercy zawisną na szubienicy.

OB. CWAJDA ROMAN, ZGIERZ. Kartki żywnościowe I-ej kategorii przysługują jedynie pracującym. Być może w niedługim czasie nastąpi zmiana przepisów i Wam również będzie przysługiwała tego rodzaju kartka. — Renta należy Wam się za cały okres.

OB. IGNACZAK. Za materiał dziękujemy. Przy odpowiedniej sposobności wykorzystamy fakty przez Was podane.

Australia bez romantyzmu

Pierwszy w historii australijskiego kontynentu i związanych z nim archipelagów strajk czarnych tubylców zwrócił uwagę na tę część świata w nieco innym sensie, niż to dotychczas miało miejsce na podstawie romantycznych powieści Jacka Londona. Zamiast rozsłonecznionego raju na ziemi, w którym wszechwładnie panuje „przygoda", zdziwionym oczom europejskim ukazał się widok, na jaki nie były przygotowane.

„ZŁOTE PIEKŁO"

„Archipelagi polinezyjski i mikronezyjski powinny być na mapach znaczone żółtym kolorem. Febra i zaraźliwe, o nieznanym podłożu choroby, panują na nich wszechwładnie". Tak napisał o otaczających Australię wyspach jej najlepszy znawca, Allan Horne. Sytuacja zdrowotna wysp i atollów jest istotnie przerażająca. Gromady werbowanych na oddalonych o setki mil morskich wyspach krajowców, których biali plantatorzy zatrudniają przy uprawie manioku, palm kokosowych i trzciny cukrowej, wtłoczone w ciasne baraki, pozbawione najprymitywniejszych warunków higienicznych, chorują stale i stale giną w bardzo wysokim procencie.

Zorganizowana opieka lekarska nie istnieje ani na archipelagach, ani na samym kontynencie australijskim. Robotnik-krajowiec jest przedmiotem niesłychanego wyzysku. Werbowany na pracę przeważnie w stanie całkowicie pijanym, podpisuje on (nie umiejący pisać powierza to białemu) umowę pracy na conajmniej trzy lata, ze śmieszną ceną kilkudziesięciu prętów tytoniu rocznie, za nędzne wyżywienie i płacę do jednego funta. Praca jest mordercza, trwająca z reguły nie mniej niż 10 godzin na dobę. Plantacje na atollach stale konkurują ze sobą co do wydajności uprawianych roślin. To też plantator jest zawsze skłonny do wprowadzania coraz nowych metod wyzysku, ustalając „premie" i „nagrody" za zwiększenie roboczego wysiłku. Te nagrody zwykle ograniczają się do najtańszych gatunków alkoholu, co oczywiście także nie wpływa na podniesienie zdrowotności tubylców.

Kara cielesna w stosunku do „leniwych" i „krnąbrnych" robotników jest stosowana zgodnie z literą miejscowego prawa, które uznaje chłostę za jedną z zasadniczych metod cywilizacyjnych. Istnieją plantacje, na których chłosta jest obyczajowym obrzędem tygodniowym. Sami tubylcy nazywają okresy przebyte na plantacjach „żółtym piekłem" — żółtym, ponieważ pomocniczy personel naganiaczy i nadzorców rekrutuje się przeważnie z emigrantów — Chińczyków.

DZIECI SZCZĘŚCIA

Należy z systemu archipelagów australijskich wydzielić wyspy Samoa i leżące bardziej na południu Fidżi oraz północny łańcuch wysp, związanych z Nową Gwineą. Tubylcy są tu znacznie mniej wyzyskiwani, co jest wynikiem ich twardej i nieustępliwej postawy, a także zdolności organizacyjnej. Plemiona Samoańczyków żyją stosunkowo samodzielnie, trudniąc się rybołówstwem i częściowo uprawą ziemi na własną rękę. Oni to właśnie pierwsi rzucili hasło strajku ponieważ płaca dzienna, jaką otrzymywali przy rozładowaniu statków wojennych w czasie, gdy ich wyspy stały się bazami morskimi marynarki U.S.A., została im zredukowana prawie do połowy. Nie oni jednak ponieśli najcięższe konsekwencje strajku. Nazywający siebie „dziećmi szczęścia" wyspiarze nie odczuli reakcji rządu australijskiego w tym stopniu, co ich towarzysze z kontynentu. Ich akcja strajkowa miała krótki przebieg: ponieważ stanowią oni dosłownie jedyną siłę roboczą na swoim terenie, ich żądania, które są zresztą z punktu widzenia potrzeb europejskich po prostu śmieszne, zostały uwzględnione. Nie stać było tych jeszcze bardzo prymitywnych ludzi na dalszą i konsekwentniejszą solidarność z tymi, którzy okazali się dziećmi nędzy. Czarny robotnik portowy na kontynencie, podobnie jak jego kolega robotnik-tragarz z magazynów śródlądowych otrzymuje dziennie za dziesięciogodzinną pracę 10 centów. 1 cent za godz. pracy—to znaczy pół pudełka zapałek. 10 centów stanowi nie cały kilogram chleba. Samoańczyk, który otrzymuje już 40 centów dziennie może zaiste nazwać się „dzieckiem szczęścia".

„AUSTRALIA DLA BIAŁYCH"

Wyladowanie na archipelagach i na samym kontynencie australijskim oddziałów amerykańskich generała Mac Arthura stworzyło wyjątkową koniunkturę w tej części świata. Rzucone przez kolonizatorów i eksploatorów w pierwszych latach naszego stulecia hasło „Australia dla białych" opierało się na twierdzeniu o wyższości białej rasy, o niezdolności cywilizacyjnej kolorowych plemion zamieszkujący kontynent australijski. Szczepy kontynentalne murzynów australijskich istotnie stanowią przykład niemal paleolitycznej jeszcze kultury. Inaczej natomiast wygląda sprawa z wyspiarzami. Podobnie jak Maoryci z Nowej Gwinei, tak też i inne plemiona wyspiarskie na morzach południowych posiadają wyższe znacznie wymogi i stoją na wyższym szczeblu kulturalnego rozwoju.

Wojna, która nagle zagroziła Australii od strony Japonii, uzewnętrzniła jedno: brak rąk do prac obronnych, do pomocniczych robót wojennych. I oto kolorowy mieszkaniec australijskich wysp został wciągnięty do współpracy wojennej niemal na równych prawach z białym. Więcej: ten kolorowy tubylec wykazał w okresie gorących walk o Nową Gwineę i Archipelag Salomona znacznie więcej walorów bojowych, niż biały. Uzbrojony w nowoczesną broń automatyczną wyspiarz, znacznie lepiej znoszący warunki klimatyczne i lepiej znający zdradliwy teren, był też dzielniejszym żołnierzem niż biali i naocznie przekonał się o tym, że mit o niepokonanych siłach białego człowieka — jest tylko mitem. Nie przeszkadza to jednak szerokim kołom australijskich plantatorów widzieć w obecnym strajku tubylców jeszcze jeden moment potwierdzający ich tezę „silnej ręki", jako jedynej metody rządzenia tubylcami. Nie przeszkadza w ponownym głoszeniu hasła „Australia dla białych".

Na tym tle wybija się fakt, że część właśnie białych, i to część wcale pokaźna, bo wszystkie związki zawodowe australijskie — stanęły po stronie „czarnych", Jest to moment, który przekona może wreszcie świat o tym, że ludzka solidarność nie zna ograniczeń opartych na różnicach barwy skóry, czy cech rasowych, lecz zasadza się na poczuciu powszechnej i równej dla wszystkich sprawiedliwości K.

Przygoda w pociągu

Pociąg z Gdyni stukał miarowo, zbliżając się do Zgierza, a pasażerowie po nieprzespanej nocy drzemali niespokojnie w świetle wschodzącego słońca.

Jechałem w pierwszym wagonie i siedziałem zatopiony w myślach. Nagle coś zgrzytnęło, syknęło i pociąg szybko zaczął zmniejszać szybkość, a po chwili stanął w szczerym polu. Ludzie przebudzili się, ze strachem poczęli rozglądać się na wszystkie strony. Jeden szepnął pobladłymi wargami „katastrofa", drugi, „zderzenie", trzeci rzucił hipotezę: „wykolejenie'. „A może bandyci napadli na pociąg" ozwał się zalękniony głos z kąta. „Będziemy się bronić" — oświadczył zdecydowanie obywatel w sportowej marynarce lekko odstającej.

Po chwili zamieszania rzucili się wszyscy do okien. Zauważyliśmy, że w pozostałych wagonach działo się mniej więcej to samo.

Maszynista wyciągając szyję usiłował jaknajdalej wystawić głowę z parowozu, rozglądając się przy tym pilnie W końcu oświadczył pomocnikowi „to chyba nic takiego".

Nagle zauważył staruszkę, która wysiadła z jednego z wagonów i ruszyła żwawo w pole. „Babciu — zawołał — za chwilę odjeżdżamy". „No to co"? odkrzyknęła „Siadajcież do pociągu" — krzyknął zniecierpliwiony maszynista.

— „A po co, przecież ja tu niedaleko mieszkam, ot w tamtej chałupie" — odrzekła z kamiennym spokojem staruszka „przecież dlatego zatrzymałam pociąg".

Kobieta szybko oddaliła się od toru. Parowóz zaś gwizdnął wesoło i ruszył w dalszą drogę. Śmialiśmy się do łez z naszej przygody, ale do Łodzi przybyliśmy z 10 minutowym opóźnieniem.

P.S. Dlaczego właściwie nie karze się pasażerów nadużywających hamulców w pociągu?

Kiedy potanieje mięso, tłuszcz i wędliny?

Dotychczasowy cennik nie odpowiada już cenom żywca!

Wchodzimy w okres, w którym dzięki zwiększonej podaży, ceny na artykuły spożywcze ulegają znacznej zniżce.

Potaniał chleb, tendencję zniżkową notujemy i na inne artykuły, nie uległy natomiast najmniejszym wahaniom ceny na mięso, tłuszcze i wyroby masarskie. Do dziś dnia obowiązuje na nie jeszcze cennik ustalony przez Komisję Społeczną w dniu 7 czerwca, a bądź co bądź w międzyczasie ceny na bydło i nierogaciznę spadły dość wydatnie.

Porównując nawet oficjalne dane, dotyczące kształtowania się cen na żywiec i mięso, obserwujemy nie tylko wyraźnie zarysowującą się tendencję zniżkową, ale konstatujemy, że w stosunku do czerwca ceny na bydło i nierogaciznę w lipcu spadły w granicach od 10 do 13 procent, a nawet w niektórych pozycjach i więcej.

Wobec tego, jest rzeczą dość niezrozumiałą, **czemu mięso, tłuszcze i wędliny nie uległy potanieniu.**

Producent sprzedaje taniej, zarabia mniej, ale ta obniżka nie dociera do konsumenta. **Zysk z zawartej transakcji i zwiększony zarobek pozostaje w kieszeni pośredników, kupców, rzeźników i wędliniarzy.**

Utrzymanie w mocy przestarzałego już cennika na mięso i wyroby wędliniarskie jest w tej chwili niczym nie umotywowane, wobec wydatnej obniżki cen żywca. **Cennik ten ulec powinien gruntownej rewizji, dalsze utrzymywanie go w mocy jest działaniem na szkodę najszerszych warstw konsumentów. Na szybką obniżkę cen mięsa czekają w tej chwili wszyscy ludzie pracy.**

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w ślad za tak skutecznie poprowadzoną akcję, która doprowadziła do obniżki cen chleba, powinna by jak najszybciej się zająć i sprawą obniżenia cen na mięso, tłuszcze i wyroby wędliniarskie.

Kącik spółdzielczy

KURSY WAKACYJNE NAUCZYCIELI—SPÓŁDZIELCÓW

Okres wakacyjny, w czasie którego dzieci i młodzież przebywają na letniskach, w całej pełni jest wykorzystany na szkolenie nauczycieli.

W czasie od 1 do 15 b.m. odbyły się 2 kursy dla nauczycieli szkół spółdzielczych. Jeden w Nałęczowie dla nauczycieli towaroznawstwa i drugi w Zawoi na Podkarpaciu dla nauczycieli teorii spółdzielczości i organizacji spółdzielni.

Kurs w Nałęczowie miał charakter czysto praktyczny. Wykłady połączone były z wycieczkami do okolicznych spółdzielni i do spółdzielni ogrodniczych w Dwikozach.

Zadaniem kursu w Zawoi było metodyczne pogłębienie wiedzy uczestników w zakresie wykładanych przedmiotów.

Obydwa kursy przeszkoliły ponad 40 słuchaczy.

Obecnie, również w Zawoi, odbywa się kurs trzeci dla dyrektorów i kierowników szkół spółdzielczych. Zadaniem jego jest pogłębienie wiadomości zakresu pedagogiki spółdzielczej i spółdzielczości. Bierze w nim udział około 40 osób.

WCZASY PRACOWNIKÓW SPÓŁDZIELCZYCH

W bieżącym sezonie letnim instytucje spółdzielcze i Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych uruchomiły 18 ośrodków wypoczynkowych rozrzuconych po całym kraju. Większość z nich znajduje się w górach (Karpaty, Tatry, Karkonosze) i nad morzem (Sopot, Międzyzdrój). Ośrodki te dysponują łącznie 1055 miejscami. Przy 2-tygodniowych turnusach w ciągu każdego miesiąca w ośrodkach przebywa 2110 osób. A zatem od maja do września włącznie 10.500 osób ma możność spędzenia zorganizowanego urlopu w dobrze urządzonych wygodnych domach wypoczynkowych.

Interpelacje naszych Czytelników

Specjalne wagony lub przedziały

dla urlopowanych robotników i pracowników powinny zaprowadzić koleje. Niech odpoczynek człowieka pracy będzie pełny

Piękne są nasze Ziemie Odzyskane. Można z całą pewnością stwierdzić że „sami nie wiemy co posiadamy". Duszniki-Zdrój to jedna cząsteczka tych ziem. Czy da się słownie wypowiedzieć piękność tej miejscowości? Słuszne też było i sprawiedliwe, że Związki Zawodowe urządziły wczasy robotnicze właśnie tutaj na tej pięknej ziemi.

Niemniej uważam że błędem jest, jeśli do Dusznik Zw. Zaw. kierują robotników, którzy mają tylko osiem dni urlopu. Cztery dni tracimy na przejazdy. Cztery dni uciążliwej podróży pociągiem. Uważam, że jedną i drugą sprawę powinny rozwiązać Związki Zawodowe. Trzeba wytłumaczyć robotnikowi, który chce się wybrać w tą podróż na osiem dni, że to jest ze szkodą dla jego zdrowia.

Związki winny załatwić z dyrekcją kolejową, by dla urlopowanych robotników były zarezerwowane specjalne wagony.

Tak dalej być nie może. Wielu nieświadomych robotników kieruje swoje niezadowolenie nie przeciw szabrownikom i spekulantom, którzy rozpychają się w pociągach, nie przeciw Dyrekcji Kolejowej, która sama powinna przyjść z wnioskiem w tej sprawie do Związków, ale przeciw naszym władzom w ogóle co jest i zupełnie niesłuszne i nieuzasadnione, bo nikt inny jak właśnie nasz demokratyczny rząd umożliwił robotnikom i pracownikom korzystanie z urlopów w tak szerokim zakresie i w tak wspaniałych warunkach. Ale niewygody podróży koleją do i z miejscowości kuracyjnych tak psują wielu ludziom krew, że zapominają o dobrodziejstwach z jakich korzystają obecnie i zamiast błogosławić nasze demokratyczne władze, często pod ich adresem urągają. Nie rzucajmy więc sami sobie kłód pod nogi. Sprawę komunikacji kolejowej dla urlopowanych władze kolejowe DOKP winny załatwić możliwie szybko, wprowadzając bądź to specjalne wagony, bądź też przedziały dla urlopowanych.

URLOPOWANA

POSTĘPOWI KATOLICY NA ROZDROŻU

Jedną z pozytywnych, jak dotąd za mało stosunkowo podkreślaną zdobyczą ostatniego głosowania ludowego jest niewątpliwie to, iż głosowanie nie tylko przyczyniło się do dalszej konsolidacji obozu demokratycznego w Polsce, lecz także poruszyło swą wymową ośrodki społeczne, dotąd wyczekujące i bierne. Byłoby przesadą twierdzenie, że istnieją u nas w tej chwili tylko dwa przeciwstawne sobie obozy, t. zn. obóz postępu i obóz wstecznictwa.

Obok obozu demokracji i obozu wstecznictwa, a raczej między tymi obozami, mamy dość poważne skupisko ludzi, którzy nie zajęli jeszcze swych stanowisk w walce o jutro narodu, w walce o odbudowę życia państwowego we wszystkich jego dziedzinach. Głosowanie ludowe poruszyło wszystkie klasy społeczeństwa polskiego, zapoczątkowało etap ostatecznego rozgraniczenia między ludźmi dnia wczorajszego a ludźmi jutra.

Ośrodki społeczne, które określiliśmy mianem wyczekujących i biernych, zrozumiały i w tym wypadku wymowę głosowania ludowego i poczynają aktywizować się, poczynają szukać dróg porozumienia z naszym, czy wrogim nam obozem. Objawiają tendencję „doszlusowywania". Jest to objaw pożądany, wnoszący w życie kraju wartości pozytywne. Jednym z najciekawszych zjawisk poreferendowych w Polsce jest niewątpliwie ożywienie, jakie zapanowało w obozie politycznego katolicyzmu, stanowiącym poważny ośrodek części inteligencji polskiej, jak również posiadającym pewne wpływy na odcinku młodzieżowym.

Rozłam, jaki w tym obozie istnieje, sięga korzeniami w głąb lat okupacji, nie mógł się jednak skrystalizować w tamtych latach ucisku narodowego i wyznaniowego.

Polityka Watykanu spowodowała na tym odcinku niemało zagmatwań, rozdwajających, wnoszących w życie katolików polskich zgrzytliwe dysonanse. Nie wchodząc w duchowe sprawy wierzących, nie wiedząc i nie mogąc przewidywać dalszego rozwoju sytuacji, chcielibyśmy dzisiaj skonstatować tylko, że w polskim obozie polityczno-katolickim, niejednolitym i rozdwojonym, wybijają się na plan pierwszy dwie koncepcje. Są to: koncepcja negatywna, idąca po linii i po myśli obozu wrogów demokracji, koncepcja państwa w państwie, reprezentowana przez kardynała Hlonda i część konserwatywnego „dworskiego" duchowieństwa — i koncepcja, której zdecydowanym terminem określić jeszcze nie możemy, koncepcja, streszczająca się w haśle: „Jeśli budowa nowych czasów dokona się bez katolików, dokona się przeciw nim"".

Przedstawiciele koncepcji negującej rzeczywistość Polski przystąpili ostatnio do zdecydowanej ofensywy, która wyraża się przede wszystkim w wywiadzie, udzielonym prasie zagranicznej przez kard Hlonda. w fakcie przemilczania wypadków kieleckich, jak również w poszczególnych faktach kumania się konserwatywnego duchowieństwa z bandami i agitowaniu przeciw Polsce w okresie głosowania ludowego.

Zamglona jest natomiast kwestia konsolidacji grupy katolików radykalnych, z których część szuka nowych dróg w nowej rzeczywistości polskiej, szuka porozumienia z obozem demokracji i pragnie iść wspólną z nim drogą, realizować w ramach obozu demokratycznego swoje postulaty światopoglądowe.

Nie można powiedzieć, żeby radykalny katolicyzm polski sięgał zbyt głębokimi korzeniami w społeczeńswo w okresie przedwojennym. Ten katolicyzm nie ma u nas tradycji walki, ani też nie zdołał zdobyć sobie w okresie drugiej Rzeczypospolitej zdecydowanego oblicza — tym przede wszystkim należy tłumaczyć szukanie dróg przez katolików radykalnych, ich rozterki, zagmatwania i brak zdecydowania na wielu odcinkach, co do których należy zająć wyraźne i niedwuznaczne stanowisko.

Jeden z przedstawicieli tego odłamu, ks. Weryński, w artykule „Katolicy polscy wobec lewicy", zamieszczonym ostatnio na łamach „Odrodzenia" — reasumuje dotychczasowe dyskusje, krytykując stanowisko grupy „Tygodnika Powszechnego" i grupy „Dziś i jutro". — Chodzi o „krok naprzód" pisze ks. Weryński, konstatując:„ ten krok naprzód można by zrobić u nas, gdyby **obóz katolicki w Polsce chciał tego naprawdę".**

Jednym z celów istnienia obozu demokracji w Polsce, jednym z frontów, na których walczymy od początku, jest doprowadzenie do jak najszerzej pojętej konsolidacji społeczeństwa, do zjednoczenia jego sił, do zmobilizowania go wobec zadań, które nakłada na nas troska o jutro narodu i państwa.

Nie ulega ani na chwilę wątpliwości, że na odcinku konsolidacji społeczeństwa nie wszystko zostało zrobione. Nie ulega kwestii, że jest na tym odcinku szereg zaniedbań. Po zwycięstwie w głosowaniu ludowym obóz demokracji polskiej nie spocznie ani na chwilę na laurach, nie uzna istniejącego stadium konsolidacji narodu za dostateczne — i tak jak o tę konsolidację walczył dotąd, będzie walczyć nadal, podtrzymując nadal wyciągniętą dłoń w stosunku do tych, którzy uznając słuszność linii demokracji zechcą ją podjąć.

Obóz demokracji polskiej nie jest zamkniętym klanem i nie ma zamiaru uważać się za taki. W tym obozie jest miejsce dla wszystkich, którzy uznają podstawowe zmiany zaszłe w ustroju państwa w wyniku dojścia do władzy mas ludowych.

Rozwój życia politycznego i społecznego na zachodzie Europy w ostatnich latach przedwojennych, w okresie okupacji, jak również i teraz — szczególnie we Francji pokazał, że współpraca postępowych katolików z marksistami może wydać i wydaje pozytywne dla państwa i narodu rezultaty. Współpraca taka jest możliwa również w Polsce, przy zachowaniu całkowitych praw kontrahentów i przy wzajemnym, dobrze zrozumiałym poszanowaniu odrębności światopoglądowej, politycznej i organizacyjnej.

Chodzi o jedno — o zajęcie jasnego stanowiska, o odgraniczenie się od wszystkich, którzy pod firmą katolicyzmu uprawiają reakcyjną politykę, którzy nadużywają tej firmy dla ukrywania roboty faszystowskiego podziemia, o jasne i stanowcze odcięcie się od obozu dwóch i trzech „nie".

Zbliżający się okres wyborów wymagać będzie dalszej konsolidacji żywiołów demokratycznych w Polsce. Wydaje się nam, że jest wiele spraw, które łączą i mogą scementować obóz demokratyczny i postępowe elementy katolickie w Polsce. Obrona humanitaryzmu, konieczność wspólnego frontu przeciw faszyzmowi i rasizmowi, uznanie konieczności przebudowy ustroju społecznego, olbrzymie zadania związane z odbudową kraju. — już choćby te momenty możemy wymienić jako filary porozumienia. Gdyby iść dalej okazało by się, że jest ich znacznie więcej.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że słowa te brzmią nieco jak anachronizm w chwili, gdy ks. kardynał Hlond wysuwa się na czoło sił antydemokratycznych w Polsce, współzawodnicząc na tym odcinku niezwykle skutecznie z panem Mikołajczykiem. Ale wiemy dobrze, że polityka ks. kardynała Hlonda nie jest polityką całego obozu polityczno-katolickiego, nie jest polityką nawet całego duchowieństwa, nawet całej hierarchii kościelnej. Wydaje się nam, że ci, którzy potrafią się odnieść krytycznie do tej, przez nie-polskie, więcej — na pewnych odcinkach nawet antypolskie źródła inspirowanej polityki, oddadzą nie małą usługę nie tylko Polsce i demokracji polskiej, ale sprawie Kościoła i jego przyszłej pozycji w Polsce.

Andrzej Piwowarczyk

Wieści z kraju

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKÓW

Specjalna komisja do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym wykryła zorganizowaną szajkę przemytniczą zajmującą się kontrabandą wyrobów tytoniowych, galanterii i materiałów włókienniczych z Czech do Polski. Aresztowani zostali: Janina Litwicka z Bytomia, obywatel jugosłowiański Anten Katic, Adam Stawski i Roman Perlowski. Przemytnicy posługiwali się samochodami ciężarowymi, zaopatrzonymi w specjalne schowki. Wykryto 4 magazyny dla przechowywania przemyconego towaru. Skonfiskowano 2 samochody ciężarowe i jedno auto osobowe. Poza tym opieczętowano różne towary pochodzące z kontrabandy wartości około 2 milj. zł.

DAR POLONII AMERYKAŃSKIEJ DLA KRAJU

Polski Czerwony Krzyż otrzymał za pośrednictwem swej delegatury w Genewie w darze od Rady Polonii Amerykańskiej 72 skrzynie, w których znajdują się cenne leki i materiały sanitarne. Z leków przybyły: glukoza, środki nasercowe, wzmacniające i witaminy oraz przyrządy lekarskie, materiały opatrunkowe i dentystyczne oraz większa ilość termometrów.

Nadesłane dary rozdzielono pomiędzy 14 okręgów PCK na potrzeby podległych Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi szpitali, sanatoriów, izb chorych, placówek repatriacyjnych oraz placówek opieki nad dziećmi. Dar Polonii Amerykańskiej stanowi cenną pozycję w realizacji akcji leczniczej na terenie Polski.

NAJBLIŻSZE TRANSPORTY UNRRA.

Około 20 b.m. spodziewany jest w Gdyni **amerykański parowiec „Virginian", który już niejednokrotnie przywoził towary do nas. Tym razem wiezie on 76.160 skrzyń mleka skondensowanego, 24.473 skrzyń margaryny, 60.718 skrzyń soków i jamów, 17.300 skrzyń konserw mięsnych i 7.915 skrzyń mydła do prania, dalej kilkanaście różnych innych artykułów w setkach skrzyń, worków lub bel, razem około 195.000 skrzyń, łącznej wagi przeszło 5.000 ton.**

*

Prawie równocześnie wyszły z amerykańskiego portu Newport 2 większe statki z kurczętami dla Polski. Jeden z nich wiezie w 755 klatkach 10.000 szt. kur i kurcząt i spodziewany jest w Gdańsku około 21 b.m., drugi zaś w 757 klatkach — 10.000 sztuk. Dodać należy, że w dniu 10 b.m. w porcie gdyńskim statek „Elko Victory" wyładował 15.131 kur rasowych.

Jarosław Hasek 149)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

IV

NOWE CIERPIENIE

Pułkownik Schröder z zadowoleniem spoglądał na bladą twarz nadporucznika Lukasza, który miał duże sine kręgi pad oczami i był obrazem zmęczenia. Nadporucznik nie mógł patrzeć w twarz swego zwierzchnika, ale ukradkiem, jakby studiował jakieś ważne zagadnienie spoglądał na mapę dyslokacji wojsk w obozie. Mapa ta była jedyną ozdobą całej kancelarii pułkownika.

Przed pułkownikiem leżało na stole kilka gazet z artykułami zakreślonymi kolorowym ołówkiem. Pułkownik obrzucił je jeszcze raz spojrzeniem a potem rzekł, patrząc uważnie na nadporucznika Lukasza:

— Więc pan już wie o tym, że służący pański, Szwejk, jest pod aresztem i że zostanie prawdopodobnie oddany pod sąd dewizyjny?

— Wiem panie pułkowniku.

— Oczywiście że to nie wszystko — z naciskiem rzekł pułkownik, pastwiąc się nad swoim podwładnym. Na tym sprawa się nie skończy, opinia publiczna jest wzburzona tym, co spłata pański służący, ale do całej tej afery zostało wplątane także i pańskie nazwisko, panie nadporuczniku. Z dowództwa dywizji nadesłano nam już pewien materiał. Mamy także kilka gazet, które pisały o wypadku. Może pan mi te artykuły przeczyta na głos.

Podał nadporucznikowi Lukaszowi gazety z zakreślonymi artykułami, a nadporucznik zaczął odczytywać jeden z nich głosem tak monotonnym, jakby z czytanki dla dzieci odczytywał zdania: „Miód jest daleko pożywniejszy i strawniejszy od cukru".

„Gdzie mamy gwarancję swej przyszłości?"

— Czy to jest „Pester Lloyd", panie nadporuczniku? — zapytał pułkownik.

— Tak jest, panie pułkowniku — odpowiedział nadporucznik Lukasz i czytał dalej:

Wojna wymaga współdziałania wszystkich obywateli monarchii austro-węgierskiej. Jeśli chcemy zapewnić sobie pokój i bezpieczeństwo, to wszystkie narody muszą wspomagać się wzajemnie, a gwarancja naszej przyszłości spoczywa właśnie w tym rzetelnym szacunku, jaki narody okazują sobie wzajemnie. Największe ofiary naszych dzielnych żołnierzy, posuwających się naprzód, byłyby daremne, gdyby nasze tyły, czyli organy odżywcze naszych sławnych wojsk, nie były należycie zjednoczone, gdyby za plecami naszych żołnierzy pojawiały się żywioły rozbijające jednolitość państwa, a przez swoją niegodziwą agitację obniżające wartość władzy państwowej. Żywioły takie musiałyby uniemożliwić ostatecznie współdziałanie obywateli i doprowadziłyby do zamieszek. W tej chwili dziejowo tak ważnej nie możemy spoglądać spokojnie na garść ludzi, którzy powodowani szowinizmem narodowym zakłócają zgodną pracę wszystkich narodów i przeszkadzają dziełu ukarania tych nędz[illegible] rzy na państwo nasze napadli bez jakiegokolwiek powodu z [illegible] darcia go ze wszystkich dóbr kulturalnych. Nie podobna przemilczeć tych objawów chorobliwej nienawiści, która dąży tylko do zniweczenia jedności w duszach narodu. Już nieraz nadarzała się nam sposobność do zwracania uwagi na to, że władze wojskowe zmuszone były z całą surowością występować przeciwko jednostkom z czeskich pułków, które to jednostki nie szanując chwalebnej tradycji owych pułków, krzewią po miastach i miasteczkach węgierskich nienawiść przeciwko całemu narodowi czeskiemu, który jako całość niczemu nie jest winien, albowiem zawsze stał niezachwianie na straży interesów tego państwa, o czym świadczy długi szereg znakomitych wodzów czeskich, że wspomnimy tu jedynie o sławnej pamięci marszałku Radeckim i innych obrońcach mocarstwa austro-węgierskiego. Tym to świetlanym postaciom przeciwstawia się kilku łobuzów należących do czeskich szumowin społecznych. Korzystają oni z wojny światowej, aby zakłócać jednomyślność narodów monarchii, kierując się przy tym swymi najniższymi popędami. Zwracaliśmy już uwagę na awantury pułku Nr..... w Debreczynie, którego postępki były oświetlone i potępione przez sejm w Budapeszcie, a którego sztandaru pułkowy został później na froncie — skonfiskowano. Kto ma na sumieniu ten haniebny grzech? — Skonfiskowano. — Na co jeszcze pozwoli sobie obca hołota w naszej ojczyźnie, jeśli ujdzie jej bezkarnie to, co się stało niedawno w Kiraly Hidzie nad Litawą

d. c. n.

JAK NIEMCY PLANOWALI podbój Bliskiego Wschodu

W książce W. Zakrutkina, opisującej kampanię na Kaukazie w latach 1942—1943, mieści się między innymi ciekawy fragment, naświetlający polityczno-wojskowe cele armii hitlerowskiej.

Pomiędzy oddziałami niemieckimi, prowadzącymi wówczas działania ofensywne, znajdowała się tajemnicza formacja „F". Przeznaczenie i cele tej formacji były pokryte mgłą tajemniczości. Na pierwszej linii bojowej nie napotykano nigdy na żołnierzy czy oficerów tej formacji. Wiadomą była tylko jej oznaka—w wianku laurowym palma pochylona nad żółtym piaskiem pustyni, nad nią wschodzące słońce. U dołu — czarna swastyka.

W ciągu walk i wywiadów udało się jedynie ustalić, że szyfr „F" ukrywa formację wojskową, zarejestrowaną pod innym szyfrem — „ZBV". Jednakże i to odkrycie nie mówiło nic bliższego o charakterze tej nadal tajemniczej jednostki wojskowej, ani o jej przeznaczeniu operacyjnym.

ARMIA W MINIATURZE

Tajemnica starannie zamaskowanego szyframi oddziału wykryta została przypadkowo. W jednym z kawaleryjskich manewrów oskrzydlających, jazda kozacka dotarła do tyłów niemieckich oddziałów i wzięła do niewoli w rejonie Mozdeka jeńca, który zdziwił badającego go oficera swoim ciemnym kolorem twarzy. Przy bliższym badaniu okazało się, że żołnierz niemiecki jest byłym szeregowym francuskiej legii cudzoziemskiej, w której przesłużył 6 lat. Po mobilizacji trafił on do specjalnego oddziału niemieckiego, oznaczonego literami „ZBV" — „Zur besonderen Verwendung" — do specjalnych zadań.

Oddział ten zainstalowany w małym miasteczku westfalskim był strzeżony pilnie przed kontaktami ze światem zewnętrznym. Jego dowódcą był doskonały znawca Wschodu — pułkownik Riex-Meyer. Do oddziału przyjmowano jedynie żołnierzy znających dobrze język francuski i angielski, a podczas postoju w miasteczku zaczęto ich uczyć języka arabskiego. Nie było to specjalnie trudne, gdyż cały batalion „ZBV" składał się z Arabów, różnych uchodźców z Arabistanu. Jednostka ta była właściwie miniaturową armią, posiadająca własne oddziały pancerne, oddział lotniczy i własną artyleryjską dywizję. Mogła ona działać zupełnie samodzielnie, oparta o własne centra zaopatrzenia.

ANTYBRYTYJSKI TARAN NA BLISKIM WSCHODZIE

Miniaturowa ta armia miała dwa zadania. Jedna jej część weszła w skład afrykańskiego korpusu generała Rommla. Druga, po przerwaniu przez generała Kleista południowego frontu radzieckiego w roku 1942, została skierowana na Kaukaz.

Przygotowawcze kursy, jakie były urządzone dla tej jednostki wojskowej, obejmowały bardzo gruntowną wiedzę o wschodnich plemionach i terytoriach, włączając w to Indie i Arabię wraz z Syrią. Większość należących do tej formacji Arabów przeszła gruntowne polityczno-wojskowe przeszkolenie w Niemczech, między innymi także przeszkolenie wywiadowcze.

Niemieccy szeregowi i oficerowie formacji „F" — która przybrała ten nowy szyfr od nazwiska głównego komendanta jednostki, generała Folmi — studiowali także działalność znanego brytyjskiego pułkownika Lawrance'a, chociaż według słów jeńca, niemiecki dowódca Riex-Meyer nie ustępował wcale Lawrance'owi, jeżeli chodzi o doświadczenie i znajomość zagadnień wschodnich.

Zadaniem „ZBV" było: po opanowaniu przez niemieckie wojska Kaukazu — przedostać się do Iranu i dalej — do Indii...

Oczywiście, samej „ZBV" nie wystarczyło by dla dokonania tego zadania. Miała ona być tylko zasadniczym, czołowym taranem wojskowo-politycznym, który by pociągał za sobą niezadowolone szczepy wschodnie i rzucił je — po gruntownym przeszkoleniu i uzbrojeniu — na Anglików, kładąc kres wpływom i przewadze angielskiej na Bliskim Wschodzie. Dowództwo niemieckie niejednokrotnie wyrażało przekonanie, że rozlokowana w Iranie 10 armia brytyjska nie wytrzyma nacisku „F" i że w ten sposób droga do serca Wschodu zostanie otwarta dla hitlerowskiego marszu.

Taran niemiecki, który miał wyrzucić Anglików z Bliskiego Wschodu nie został urzeczywistniony, gdyż większość żołnierzy formacji „F" wskutek kontrnatarcia zwycięskiej Armii Czerwonej zasłała ziemię radziecką pomiędzy Nalczykiem a Groźnym.

WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA W KRAKOWIE

W Krakowie powstaje Wyższa Szkoła Pedagogiczna. Nauka będzie bezpłatna. Studia trwają 3 lata. Wykłady, ćwiczenia i seminaria prowadzone będą na wzór uniwersytecki przez profesorów i docentów uniwersytetów oraz nauczycieli posiadających stopnie naukowe i drukowany dorobek naukowy.

Szkoła posiadać będzie cztery sekcje:

1) humanistyczną (język i literatura polska z historią);

2) wychowania estetycznego (wychowanie estetyczne z językiem i literaturą polską);

3) przyrodniczą (geografia z mineralogią i geologią, botanika, zoologia, podstawowe wiadomości z rolnictwa: ogrodnictwo, sadownictwo i hodowla zwierząt domowych);

4) matematyczna (matematyka z fizyką i chemią).

Absolwenci tej Wyższej Szkoły Pedagogicznej będą korzystali z takich samych praw jak inni absolwenci szkół akademickich.

3-LETNIA SZKOŁA PRZEMYSŁOWA

We Wrocławiu przy fabryce maszyn rolniczych „Muhsan" zorganizowano 3-letnią Szkołę Przemysłową. Po ukończeniu absolwenci otrzymują świadectwo, mające to samo znaczenie co tzw. mała matura (ukończone sześć lat gimnazjum).

Dziwne wędrówki pereł i diamentów

Jeszcze w I wieku naszej ery pisał rzymski przyrodnik Pliniusz:

„Największą cenę wśród ludzkich rzeczy, nie tylko wśród kosztownych kamieni, posiada brylant. Przez długi czas znali go jedynie cesarze i to nie wszyscy. Znajdowano go w kopalniach jako bardzo rzadkiego towarzysza złota i dlatego wydawało się, że rodzi się on w złocie".

Ludzie cenią z kamieni nie tylko brylanty. Także kamienie mniej drogocenne posiadają dla nich swoją wartość. I niekiedy to przywiązanie ludzkie do kamieni o mniejszej wartości było przyczyną dramatów niemniej rozdzierających, niż kiedy chodzi o brylanty czy złoto.

HISTORIA NAJWIĘKSZEGO SZMARAGDU

Oto posłuchajcie historii jednego z największych w świecie kryształów szmaragdu.

W 1831 r. kierownik kamieniołomów w Jekatyrenburgu Kałowin donosił, że odkrył szmaragdy... Istotnie, liczni poszukiwacze i majstrzy wysyłani przez niego znajdowali coraz to nowe gniazda szmaragdów. W 1834 r. Kakowinowi przywieźli z poszukiwań ogromny szmaragd, który wagą dochodził do 2226 gramów. Jedna strona kamienia była jakby odszlifowana przez samą przyrodę i czarowała oko ciemną zielenią gdzieniegdzie przezroczystą, i tak czystą, jak w najbardziej drogocennym diamencie.

Pokusa dla Kakowina była za wielka. Nie odesłał tego szmaragdu do Petersburga, zatrzymując go u siebie i ciesząc się jego blaskami. Ale nie tylko ten kryształ spodobał się kierownikowi kamieniołomu. Najtrudniej było zrobić sprzeniewierzenie po raz pierwszy. Potem już coraz częściej chował u siebie pod łóżkiem, za ikonami, w różnych skrytkach bogactwa nagromadzone z nieodesłanych kamieni.

CUDOWNY SZMARAGD ZMIENIA WŁAŚCICIELA

Nie trwało to jednak nazbyt długo. Do Petersburga doszły słuchy o Kakowinie. Przysłany kontroler bardzo szybko przekonał się, jak sprawy stoją, a poza tym „przyjaciele" Kakowina wskazali mu, gdzie należy szukać nieodesłanych kamieni. Rychło też odszedł do carskiego dworu dokładny raport, w którym carski sługa z dumą donosił, jak znalazł kamienie, wśród których, według jego słów, „jeden jest szczególnie drogocenny, mocno trawiastej barwy... Według mego zdania przewyższa wartością szmaragd z korony Juliusza Cezara".

Kamienie odebrane u Kakowina, opisane i posegregowane, odjechały specjalną „trojką" do Petersburga, gdzie trafiły zamiast na dwór carski do dyrektora departamentu dochodów Pierowskiego, który sam był miłośnikiem i kolekcjonerem rzadkich minerałów

Sam Kakowin, zamknięty w więzieniu, powiesił się po kilku dniach.

PERŁA Z GROBOWCA CHIŃSKIEGO CESARZA

A oto inna historia o sławnej „perle Azji", która ostatnio, wystawiona na sprzedaż w Banku Paryskim, skradziona stamtąd, narobiła we Francji wiele sensacji.

W 1739 r. przy zdobyciu Delhi dostała się ta „perła Azji" w ręce perskiego szacha Nadira, który z kolei przesłał ją w podarunku cesarzowi chińskiemu. Była to perła istotnie wyjątkowa. Cesarz chiński zastrzegł w testamencie, aby po jego śmierci włożono ją razem z nim do trumny.

Od tego czasu słuch o „Perle Azji" zaginął. Dopiero na początku dwudziestego wieku wyszło na jaw, że znajduje się ona w posiadaniu jednego z chińskich mandarynów. Z jego rąk, jako podarunek, dostała się „perła Azji" przed 30 laty pewnemu francuskiemu duchownemu, misjonarzowi. Stąd już prowadziła droga do Banku Paryskiego, gdzie była wystawiona na sprzedaż. Ciekawy jest fakt, że „perłę Azji" chciał kupić w 1944 r. Goering za 125 tysięcy funtów szterlingów.

Nim jednak transakcja doszła do skutku, perła została skradziona. Kradzieży dokonał Belg Colette. Ujęty przez policję niemiecką, został wypuszczony jako współpracownik Gestapo. Mimo że później przystąpił do ruchu oporu i tym zmazał z siebie winę kolaboracji, został przez policję francuską aresztowany za kradzież perły.

Był to niemały cwaniak. Udając obłąkanego, dostał się do szpitala, wzniecił tam pożar i korzystając z zamętu, uciekł.

Sama „perła Azji" znaleziona została w Marsylii w rurze wodociągowej pewnej małej pralni.

LAZURYT Z AFGANISTANU ZNALAZŁ KONKURENTA

A teraz nieco o lazurytach. Jak wiadomo, przyroda nie obfituje w niebieskie kamienie. Przez całą historię kultury przechodzi wiadomość o jednym tylko niebieskim kamieniu — świetlistym lazurycie z Afganistanu. Skomplikowanymi drogami karawan dochodził on z Afganistanu do Egiptu, Chin, Rzymu i Bizancjum. Tak było w starożytności i tak zostało do dni dzisiejszych. Lazuryt z Afganistanu był bez konkurencji.

W środkowej Azji żyją legendy, że gdzieś na wyżynach Pamiru znajduje się kamień lazuard, tak nazywany przez Persów. Angielscy podróżnicy z początku XVIII wieku pisali, że wśród lodów na niedostępnych wyżynach spotkać można lazuryty.

W 1930 roku na poszukiwanie lazurytu w górach Pamiru udała się ekspedycja radzieckich geologów. Nie była to łatwa wyprawa. Wąska, urwista ścieżyna prowadziła brzegiem rzeki. Ostatnie osiedla ludzkie spotkano na wysokości 3500 metrów. Na wysokości 5000 metrów była już płaszczyzna lodowca, na której leżały odłamki marmurów i gnejsów.

Tak geologom udało się odkryć nowe miejsce lazurytów i zdetronizować bezkonkurencyjny dotąd lazuryt z Afganistanu.

W związku z „miesiącem czystości" wręczenie dyplomów i nagród

W związku z zakończeniem prac Lotnej Komisji Konkursowej Komitetu Ścisłego „Miesiąca Czystości" — w sobotę dnia 27 lipca r. b. o godzinie 18-ej, w sali Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Pomorskiej 16, odbędzie się wręczenie wyróżnionym przyznanych przez wymienioną wyżej Komisję dyplomów i nagród.

Podczas uroczystości, w której wezmą udział przedstawiciele władz miejskich oraz zaproszeni goście — dr. Fr. Skibniewski — inspektor sanitarny Wydziału Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego złoży sprawozdanie z działalności i osiągnięć Komitetu Ścisłego „Miesiąca Czystości", po czym referat o celach Konkursu Czystości i jego wynikach oraz o potrzebie i doniosłości dalszego kontynuowania akcji czystości na terenie naszego miasta — wygłosi ob. E. Kowalski, prezes Zarządu Centrali Komitetów Domowych.

W końcu odczytana zostanie lista wyróżnionych w Konkursie Czystości przez Komisję Konkursową oraz wręczenie nagród i dyplomów, którego dokona ob. Prezydent Miasta.

Zaznaczyć należy, że pierwsza nagroda wynosi 3 tysiące złotych, druga — 2 tysiące złotych, trzecia zaś — jeden tysiąc złotych.

Wstęp za zaproszeniami.

Członkowie Komitetów Domowych mają prawo wstępu za okazaniem zaświadczenia (ze stemplem) odnośnego Komitetu Domowego.

NIE WOLNO JEŹDZIĆ ROWERAMI PO CHODNIKACH!

Mimo obowiązującyh na obszarze m. Łodzi przepisów o ochronie dróg publicznych oraz bezpieczeństwa i porządku ruchu publicznego stwierdzić należy, iż nie wszyscy rowerzyści stosują się do tych przepisów i uprawiając jazdę po chodnikach hamują prawidłowy ruch pieszy i narażają częstokroć przechodniów na wypadek.

Władze administracyjne przypominają wszystkim posiadaczom rowerów, że wyżej wymienione przepisy są obowiązujące, zaś nieprzestrzeganie ich karane będzie z całą bezwzględnością i surowością.

NOWA PLACÓWKA KONSULARNA W ŁODZI

Z dniem 25 lipca b. r. rozpoczął na terenie Województwa Łódzkiego swoją działalność Wicekonsulat W. Brytanii z siedzibą w Łodzi przy ul. Żwirki 8. Interesantów załatwia się w godzinach od 10 do 13. Telefon: 2-72-23.

Matki karmiące i kobiety ciężarne otrzymają dodatkowe karty „M"

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Aprowizacji i Handlu przystępuje Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi do rozdawnictwa kart dodatkowych dla kobiet ciężarnych i matek karmiących t. zw. kart „M".

Uprawnione do otrzymania kart „M" są kobiety ciężarne od 5 miesięcy ciąży oraz matki karmiące do końca pierwszego roku życia dziecka, które korzystają z kart zaopatrzenia bez względu na ich kategorie.

Podstawą do wydawania kart „M" jest zaświadczenie o ciąży, wydane przez lekarza Ośrodka Zdrowia, Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, Ubezpieczalni Społecznej względnie oryginał metryki urodzenia dziecka.

Zaświadczenie lekarskie dla kobiet ciężarnych winno stwierdzać, w jakim miesiącu ciąży znajduje się kobieta.

Matki karmiące obowiązane są przedłożyć zaświadczenie, stwierdzające datę urodzenia dziecka (metryka urodzenia).

Osoby, pobierające karty przez zakłady pracy zobowiązane są złożyć zaświadczenie w zakładach pracy.

Zakłady pracy winny zapotrzebować odpowiednie karty „M" na wykazach pracowników z miesiąca sierpnia, odnotowując w uwagach numer zaświadczenia lekarskiego, względnie numer metryki i datę urodzenia dziecka.

Karty wydawane będą przez terytorialnie właściwe okręgi na podstawie wykazów pracowników i załączonych (do zwrotu) zaświadczeń i metryk.

Kobiety ciężarne, względnie matki karmiące, odbierające karty bezpośrednio w biurze rozdziału kart zobowiązane są złożyć zaświadczenie lekarskie względnie metrykę urodzenia w administracji domu.

Administracja domu względnie członkowie komitetu domowego otrzymają dla tych mieszkańców domu karty „M" bezpośrednio w biurach Okręgu Kart Zaopatrzenia po przedłożeniu kopii wykazu mieszkańców domu z miesiąca sierpnia wraz z zaświadczeniem złożonym przez kobiety ciężarne względnie karmiące.

Karty „M" wydawane będą przez właściwe terytorialne biura okręgowe w dniach od 25—31 LIPCA rb.

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr 87)
„POWROT"
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„PODWODNY PATROL"
„WISŁA" (Przejazd 1)
„SAMA PRZEZ ŻYCIE"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„MOCNY CZŁOWIEK"
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„BYŁO ICH DZIEWIĘCIU"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„Dr MUREK"
„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
„ROBOTNIK" (ul. Kilińskiego 178)
„PROF WILCZUR"
„PRZEDWIOSNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
„WIELBICIELE PANNY NANCY"
„TATRY" (ul. Sienkiewicza 40)
„DWAJ RYWALE"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„MASKARADA"
„BAJKA" ul. Franciszkańska 31
„JEDEN Z NASZYCH SAMOLOTÓW ZAGINĄŁ"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)
„LISTY Z POLA BITWY"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„DAMA Z MALAKKI"
„ZACHĘTA (ul. Zgierska 26)
„KWIAT MIŁOŚCI"
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„KAPRYS MILIONERKI"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„SAMA PRZEZ ŻYCIE"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„JA TU RZĄDZĘ"

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

„Powrót"

NOWY ZNAKOMITY FILM PROD. RADZIECKIEJ

Wyświetlany w kinie „Polonia" film „Powrót" reżyserii Jana Frieda jest jednym z najlepszych filmów kinematografii radzieckiej. Odznacza się on interesującą treścią, znakomitą i staranną reżyserię i dobrą grą aktorów.

„Powrót" cieszy się ogromnym powodzeniem szczególnie ze względu na grającego w nim rewelacyjnego 9-cio letniego Wowy Tumalariana, którego imię jest na ustach wszystkich.

Fabuła „Powrotu" jest ciekawa i przeprowadzona reżysersko z dużą kulturą i umiarem.

Badacz polarny, Sergiusz Iwanow, po rozejściu się z żoną wyjechał w podróż i nie znał wcale swego synka, który urodził się w czasie jego nieobecności. Po dziewięciu latach mały Nikita znajdując się w Leningradzie marzy o przedsięwzięciu dalekiej wyprawy do krainy swych marzeń — Arktyki, gdzie spodziewa się odnaleźć ojca. Zrządzeniem losu mały Nikita spotyka w Leningradzie Iwanowa. Ten ostatni, po wielu perypetiach dowiaduje się, że chłopczyk, którego gości w swym domu jest jego własnym synem. Z miłości do syna Iwanow nawiązuje kontakt z żoną i wraca do rodziny.

Rolę Iwanowa odtwarza genialny aktor radzieckiego ekranu M. Simonow. Kapitalny typ babki małego Nikity stworzyła znana aktorka L. Kartaszewa.

Nastrojowa ilustracja muzyczna jest dziełem utalentowanego Z. Pustylnika.

Wynik losowania

na „Festynie Dziecka" w ZOO

Dnia 21 b. m. odbył się w Ogrodzie Zoologicznym Festyn Dziecka, podczas którego między innymi atrakcjami, przygotowanymi dla naszych Milusińskich przez Dyrekcję Zoo, odbyło się wylosowanie premii dla dzieci w postaci: papugi w klatce ozdobnej, pieska rasowego i dwóch par białych myszek.

W wyniku losowania premie powyższe przypadły:

I. Janowi Tamczakowi, zam. w Łodzi, ul. Marynarska 64.

II. Andrzejowi Łyjakowi, zam. w Łodzi, ul. Zawiszy 24.

III. Leszkowi Sikorskiemu, zam. w Łodzi, ul. Pradzyńskiego 29.

Po odbiór wylosowanych nagród Dyrekcja ZOO prosi zgłosić się osobiście.

DYREKCJA OGRODU ZOOLOGICZNEGO

Teatr, muzyka i sztuka

„Grube Ryby" z Ludwikiem Solskim

W TEATRZE POWSZECHNYM T.U.R.

Nestor polskich aktorów LUDWIK SOLSKI przebył szczęśliwie lata wojny i okupacji i ciesząc się najlepszym zdrowiem obchodził w tym roku jubileusz 70-lecia pracy scenicznej.

Już wkrótce na scenie Teatru Powszechnego T.U.R. ujrzymy LUDWIKA SOLSKIEGO w jego „jubileuszowej" roli Ciaputkiewicza w „GRUBYCH RYBACH" Bałuckiego.

Rolę Wistowskiego obejmie znakomity partner mistrza SOLSKIEGO z tegorocznego jubileuszu — JERZY LESZCZYŃSKI.

Przedstawienie w teatrze Wojska Polskiego w dniu 25 lipca br. „UCZEŃ DIABŁA" organizuje Liga Morska — w ramach uroczystości Święta Morza. Bilety w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY D. Ż.—Daszyńskiego 34.
Nieodwołalnie ostatni tydzień do 31 lipca włącznie, znakomity artysta JAN KURNAKOWICZ w arcywesołej komedii G. Montgomery'ego p.t. „Dzień bez kłamstwa". Początek przedstawienia codziennie o godz. 19.15, w niedzielę i święta o godz. 16.15 i 19.15.

TEATR W.P. „Uczeń Diabła" B. Shaw'a przedstawienia sprzedane (zamknięte).

TEATR „SYRENA", Traugutta 1.
Ostatnie 4 dni gościnnych występów H. Skarżanki i Wł. Surzyńskiego w sensacyjnej sztuce p.t. „S.O.S." w 3 aktach (5 obrazach) Tadeusza Kańskiego. Reżyseria St. Milski.
Pocz. przedst. o godz. 19.30.

EWA BANDROWSKA-TURSKA śpiewa najpiękniejsze piosenki dnia 26 lipca 1946 r. o godz. 21.15 w sali kina „Bałtyk".

Organizuje Liga Morska. Przedsprzedaż biletów w księgarni „Książka", Piotrkowska 96 i w kasie kina „Bałtyk".

TEATR POWSZECHNY T.U.R. występy gościnne OPERY ŚLĄSKIEJ, najlepszego zespołu operowego w Polsce. Występują: F. Arno, P. Barski, W. Calma, R. Cyganik, A. Dobosz, L. Finze, A. Hiolski, J. Lachetówna, W. Lwowicz, H. Ottoczko, E. Pawlak, O. Szamborowska, F. Denis-Słoniewska, A. Zalewski. Dyrygują Kapelmistrze M. Mierzejewski i J. Sillich.
Dziś o godz. 19-ej HALKA Moniuszki.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Dziś o godz. 19 wspaniała operetka E. Kalmana

M A R I C A

z udziałem Elny Gistedt, Lucy Messal i całego zespołu artystycznego, chór, balet i wielka orkiestra „Lutni". Piękne stroje i dekoracje.

Co usłyszymy przez radio

Program na czwartek 25 lipca 1946 r.

Warszawa: 6.00 Pieśń „Kiedy ranne..." 6.05 Dziennik. Łódź: 6.20 Program na dziś. Poznań: 6.25 Gimnastyka. 6.35 Muzyka. Kraków: 7.00 Audycja poranna. Warszawa: 7.30 Powtórzenie najważniejszych wiadomości Dziennika. 7.35 Muzyka. 8.20 Informacje ogólnopolskie. Łódź: 8.30 Rozmaitości. 8.40 Codzienny odcinek prozy „Stara baśń" I. J. Kraszewskiego. 8.55 Skrzynka poszukiwania rodzin. 9.05 Przerwa. Kraków: 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. Warszawa: 12.05 Dziennik. 12.35 Koncert. 12.55 „5 minut poezji". 13.00 Na ziemiach odzyskanych. 13.15 Z życia narodów słowiańskich. 13.25 Muzyka. 14.00 Audycja dla dzieci. 14.30 Reportaż. Łódź w programie ogólnopolskim. 14.40 Przegląd teatralny w opracowaniu M. Fiechala. 14.50 Fantazja operowa z płyt. 15.05 Kącik językowy: „Szukać chleba czy szukać za chlebem" — pogadanka Z. Chądzińskiej-Jakubowskiej. 15.10 Przegląd teatralny w opracowaniu Z. Kopalki. 15.20 Koncert na waltornię Es-dur Mozarta w wykonaniu J. Wasilewskiego. Akompaniuje F. Leszczyska. 15.40 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.45 Koncert reklamowy. Warszawa: 16.00 Dziennik. 15.30 Koncert. Kraków: 16.55 Słuchowisko. Warszawa: 17.10 Koncert. 17.50 „Odbudowujemy Warszawę". Łódź: 17.55 Audycja dla świetlic robotniczych: 1) Pogadanka L. Świeżawskiego p. t. „Wycieczka nad Gopło". 2) Płyty. Kraków: 18.10 Audycja literacka. Poznań: 18.30 Recital fortepianowy. Warszawa: 19.00 „Nauka przy głośniku". Łódź w programie ogólnopolskim. 19.30 Audycja słowno-muzyczna w opracowaniu K. Stromengera p. t. „Apassionata". Warszawa: 20.00 Dziennik wieczorny. Łódź: 20.45 Audycja literacka „Z wędrówek Kandyda" według Woltera w opracowaniu i reżyserii Z. Kopalko. 21.00 Recital śpiewaczy H. Bacewicz, przy fortepianie prof. K. Bacewicz. 21.20 Pogadanka Ł. R. R. 21.30 Koncert życzeń. Bydgoszcz: 22.00 „Pokrzywy nad Brdą". Warszawa: 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Dziennik. 23.20 Program na jutro. Łódź: 23.30 Program na jutro. Zakończenie audycji i hymn do 23.35.

OGRÓD ZOOLOGICZNY NA ZDROWIU
(dojazd tramwajem Nr. 9)
Otwarty codziennie od 9 rano do zmroku.

MIEJSKIE MUZEUM ETNOGRAFICZNE
w Łodzi, Plac Wolności 14 jest otwarte dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałku od godz. 11 do 1[illegible] w niedzielę i święta od 10 do 13.

MIEJSKIE MUZEUM PRZYRODNICZE
(Park Sienkiewicza)
Otwarte jest dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 11 do 17, w niedziele i święta od 10 do 13-ej.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Administracyjny podaje do publicznej wiadomości, że na podstawie art. 2 u. 1, 3 u. 2 p. 1 i art. 8 dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U.R.P. Nr. 56 poz. 310) ob. Cholewa Eugeniusz syn Jana i Marianny, ur. w Łodzi dn. 10 grudnia 1916 roku, zam. w Łodzi-Chojny przy ul. Mazowieckiej 4 m. 1, uzyskał zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego na nazwisko „HOLEWIŃSKI".

Wraz z wymienionym uzyskała prawo do nazwiska żona jego Genowefa, córka Józefa i Zofii ur. w Łodzi-Chojny dnia 31 października 1924 r.

Łódź, dnia 23 lipca 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6 Piotrkowska 16.

Dr. KOWALSKI Mieczysław, spec. chorób wenerycznych i skórnych, Al. 1-go Maja 3. Przyjmuje od 8—10-ej i 4—7-ej. Tel. 21[illegible]-88.

Dr. HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i weneryczne, ul. Legionów 17, przyjmuje 12—1 i 3—6 pp.

Dr. med. E. MIKULICZ, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu dziąseł i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17, tel. 144-45.

Dr. JERZY KOWALCZYK choroby skórne i weneryczne, Żeromskiego 41 godz. 3—7-ej.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM plac przy ul. Wiejskiej 2. Wiadomość na miejscu.

MEBLE sypialnie, stołowy, sztuki pojedyńcze gotowe i na zamówienia, oraz meble biurowe poleca Izdebski, Piotrkowska 31, m. 2; I piętro front.

KUPNO — sprzedaż — zamiana — reperacja [illegible] do szycia, maszyn do swetrów oraz igły. Specjalna oliwa. Specjal - Mechanika Główna 46 tel. 184-60.

SPRZEDAŻ-kupno używanych mebli po cenach przystępnych, Łódź, Sienkiewicza 3/5. B-cia Ancerowicz.

DLA STOŁÓWEK — talerze i kubki porcelanowe, fajansowe, poleca po cenach niskich — Hurtownia, Rzgowska 2. tel. 132-28.

SPRZEDAM plac przy ul. Wiejskiej 2. Wiadomość na miejscu.

DO SPRZEDANIA nieruchomość ul. 11. Listopada 176.

Różne

NIKLOWANIE wszelkich przedmiotów szybko i solidnie wykonuje Lipowa 54, tel. 155-04.

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNI tkacze na krosna angielsk. i snowacze na maszyny konusowe. Prządki na przędzalnię cienkoprzędną baweł. czterocylindrową. Zgłaszać się Łódź, ul. Wodna 23 w godz. od 8—10.

ROBOTNIK rolny samodzielny potrzebny do gospodarstwa wiejskiego 10 ha, okolice Zgierza. Listy — Administracja dziennika — dla „Janiak".

RUTYNOWANA stenotypistka - maszynistka zostanie przyjęta do poważnego przedsiębiorstwa w Łodzi. Podanie z życiorysem składać pod „Rutynowana" do Redakcji dziennika.

POSZUKUJEMY wykwalifikowane ketlarki zgłaszać się f-ma N. Eitingon i S-ka. Fabryka trykotaży, Łódź, Sienkiewicza L. 82/84.

KRAWCZYNIE do pierwszorzędnej wytwórni bielizny poszukiwane. Tel. 152-37. Godz. 6—8.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, kartę rejestracyjną R.K.U. Zwańskiego Mariana, Pabianice, Drewnowska 26.

SKRADZIONO palcówkę i fotografię Zajdel Lucji, Pabianice, Konstantynowska 35.

UNIEWAŻNIA się zagubione dokumenty: legitymację służbową, oraz legitymację tramwajową (na m-ce nieparzyste) Syska Ryszard, Okrzei Nr. 15.

ZGUBIONO kartę żywnościową z lipca I kategorii Ptaszek Michał, Kostantynów, Kopernika Nr. 34.

ZGUBIONO palcówkę, kartę rejestracyjną z R.K.U.—Łęczyca, legit. tramwajową za m-ce nieparzyste, kartę żywnościową za lipiec i odzieżową, Stopczyka Henryka, Ozorków, Nowe Miasto 58.

ZGUBIONO legit. P.P.R. Wojciechowskiego Józefa, Daszyńskiego 25.

ZGUBIONO 2 legitymacje P.P.R. i P.C.K. Jana Lipczyńskiego, Warta, Skarżyńskiego 6 pow. Sieradz.

ZGUBIONO legit. tramwajową m-ce nieparzyste Gzik Heleny, Kazimierza Nr. 16.

ZGUBIONO palcówkę Kozłowskiego Hieronima, Pabianice, Bóżniczna Nr. 5

ZGUBIONO palcówkę i kartę rejestracyjną z R.K.U. Chojnackiego Eugeniusza, Piłsudskiego 16 m. 28.

ZGUBIONO palcówkę, legit. rowerową i inne papiery. Paceś Władysław, wieś Wola Kazubowa gm. Kruszów.

ZAGUBIONO portfel z różnymi dokumentami i wszystkie dowody osobiste na nazwisko Kawalerski Wacław, Łódź, 11-go Listopada 94. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem.

ZRABOWANO w dniu 17 bm. przy ul. Piotrkowskiej teczkę z papierami Instytutu Filmowego. Uczciwego znalazcę podrzuconych papierów prosimy o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem Kilińskiego 210.

ZAGUBIONO potwierdzenie zgłoszenia na kartę rejestracyjną Handlu Okrężnego Galanterią na nazwisko [illegible] Wacława, [illegible] pow. Wieluń. Nr zgłoszenia Apr. 9/470/45 z dn. 25.9.45 r.

UNIEWAŻNIA się skradzioną kartę rozpoznawczą wraz z innymi zaświadczeniami na nazwisko Gruszka Zygmunt, Rzgowska 59.

ZGUBIONO legit. P.P.R. oraz zaświadczenie rejestracyjne wyd. przez R.K.U.-Łódź, Owczarka Jana, Łódź, Szara 14.

ZAGINĄŁ piesek czarny z długim włosem, białym krawatem i obciętym ogonkiem. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Malinowa 21 m. 4 (Zubard).

ZAGUBIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Malińskiej Anny, Marysińska 80 m. 1.

Ze sportu

Zurych nęci kolarzy...

O czym rozmawialiśmy z prezesem P. Z. K. na trybunie Cracovii

Prezes Polskiego Związku Kolarskiego ob. Gołębiowski przypomina „latającego Holendra". Ubiegłej niedzieli spotkaliśmy się w Krakowie (na torowych mistrzostwach Polski), tydzień przedtem w Warszawie na mistrzostwach szosowych, a za kilka tygodni umówiliśmy się w... Zurychu. Czy się jednak tam spotkamy?

Temat mistrzostw świata jest tak frapujący ,że nie zważamy nawet ani na Kupczaka, ani na Beka przygotowywujących się do ostatniej rozgrywki o tytuł mistrza i wędrujemy obaj, w zaciszny kącik trybuny Cracovi, aby w spokoju rozważyć ewentualne szanse na wyjazd naszych chłopców.

Zaczynamy od rzeczy najważniejszej — „mamony".

— Jak się przedstawia budżet przeznaczony na wyjazd naszej reprezentacji kolarskiej na mistrzostwa świata do Zurychu? — zagadujemy na wstępie naszego rozmówcę.

— Musimy rozporządzać sumą 250 tysięcy złotych. Wiem, że będziemy musieli przezwyciężyć wiele trudności aby zebrać potrzebne nam pieniądze na wyjazd, ale w tym kierunku uczynię wszystko, szukać będę różnych dróg, które będą mnie mogły zaprowadzić do celu. Chciałbym uniknąć takich kłopotów, jakie mają lekkoatleci przed wyjazdem do Oslo... Nie chcielibyśmy znaleźć się w takiej jak oni sytuacji i stanąć wobec konieczności uciekania się do pomocy społeczeństwa. Kolarstwo pracuje jeszcze u nas w warunkach nader ciężkich...

Pozostawiamy na razie ten problem w zawieszeniu. Trudno, z pustego i sam Salomon nie naleje.

Interesuje nas natomiast teraz inna sprawa. Kto ma większe szanse na zajęcie lepszych miejsc — szosowcy czy torowcy?

— Szosowcy mają jednak większe szanse — odpowiada nam wypróbowany już niejednokrotnie przyjaciel naszych kolarzy. Szczytem moich marzeń jest, aby któryś z naszych chłopców zajął miejsce w pierwszej szesnastce. To byłby niewątpliwie sukces.

— Jeśli chodzi o zawodników to mam ich już wytypowanych — mówi nam prezes P.Z.K. Koniecznie będę chciał, aby pojechał Kluj, chętnie zabrałbym jeszcze Rzeźnickiego i Wójcika, tego ze względu na nową konkurencję jaka została wprowadzona do programu mistrzostw: 4 km ze startu pojedyńczego na czas.

— Toczą się również targi o Wiśniewskiego. Część członków zarządu popiera jego kandydaturę, a część widziałaby chętniej na jego miejscu któregoś z młodszych zawodników, jak np. Gabrycha z Krakowa. Napierała — dodaje nasz rozmówca— dałby nieocenione usługi naszym chłopcom jako kapitan drużyny. Zawodnik ten posiada ogromną rutynę i co najważniejsze zna języki: francuski i niemiecki.

— Czy P.Z.K. przewiduje również wyjazd naszych torowców? — zapytujemy z kolei.

— Jeżeli pozwoli nam na to budżet — mówi nasz interlokutor — to pojechaliby Bek i Kupczak. Jeżeli zaś nie — to tylko... Kupczak jako mistrz Polski. Chyba że Bek okaże się w najbliższej przyszłości lepszy...

A więc „łodziunin", nie stracił jeszcze szans!

Z. Kr.

SPORTOWCY POLSCY pozdrawiają sportowców ZSRR

Jak już donosiliśmy dnia 21 b. m. w Związku Radzieckim obchodzono święto kultury fizycznej.

Z okazji tego święta, sportowcy nasi wysłali do sportowców radzieckich pozdrowienie treści następującej:

Do wszystkich sportowców Związku Radzieckiego.

We wszystkich dziedzinach życia coraz mocniejsze więzy zacieśniają przyjaźń Narodu Polskiego z bratnim Związkiem Radzieckim. Rzecz jasna, że wśród coraz głębszych nici wiążących narody słowiańskie — kultura fizyczna, tak bardzo ważna w odrodzeniu narodów — odgrywa bardzo poważną rolę.

W dniu dorocznego wielkiego Święta Kultury Fizycznej Związku Radzieckiego, święta sprawności i przeglądu dotychczasowego dorobku, w dniu najwspanialszej rewii sportu — myśli i serca sportowców polskich będą przy Was. Nie zapomnimy o tym, że bohaterski żołnierz radziecki, dzięki swej wysokiej sprawności fizycznej i swemu duchowi wyzwolił nas spod jarzma okupanta.

Jesteście dla nas w niejednej dziedzinie sportu wzorem — do którego dążymy. Pragnelibyśmy też w możliwie jak najkrótszym czasie spotkać się w walce sportowej z czołowymi waszymi zawodnikami. Nasze zbliżenie sportowe będzie jeszcze jednym mocnym i trwałym ogniwem w łańcuchu braterstwa krwi i przyjaźni łączącym nasze kraje.

Przyjmijcie w dniu Waszego Święta najserdeczniejsze życzenia dalszego rozwoju, rozkwitu tężyzny fizycznej, ktora przyczyni się do obrony i utrwalenia pokoju na świecie.

Moczulski powrócił do kraju

Szeregi naszych kolarzy szosowych zostały powiększone o nowego dobrego zawodnika. Jest nim popularny sprzed wojny kolarz warszawski Moczulski.

Moczulski przebywał do tej pory poza granicami Polski. Do kraju powrócił w tych dniach i już prawdopodobnie niedługo ujrzymy go na starcie.

Wykluczyć Niemców z kolarstwa!

Wniosek P. Z. Kol. na Kongres w Zurychu

Podczas kolarskich mistrzostw świata w Zurychu (w drugiej połowie sierpnia), odbędzie się Międzynarodowy Kongres Kolarski. Polski Związek Kolarski na kongres przygotowuje szereg ciekawych wniosków. Między innymi zostanie przez Polskę złożony wniosek, aby ze Związku Międzynarodowego usunąć na lat 20 Niemców. Podobny wniosek został przyjęty przez Międzynarodowy Związek Tenisowy.

Drugi ciekawy wniosek, jaki zamierza złożyć Polska tyczy się kolarskich mistrzostw świata. Polski Związek Kolarski wysunie propozycje aby organizacja mistrzostw w 1950 roku została powierzona Polsce.

Obydwa wnioski zostały już posłane na piśmie. W sprawie wniosku pierwszego nadeszła do Warszawy odpowiedź.

Międzynarodowy Związek Kolarski pisze, że doskonale rozumie nasze stanowisko w tej sprawie, lecz proponuje, aby ją pozostawić innym... politykom i dyplomatom. Nie mniej jednak prosi aby wniosek ten zgłosić osobiście na Kongresie.

Jak nam oświadczył prezes P.Z.K. ob. Gołębiowski wniosek ten Polska będzie podtrzymywała nadal.

Czołowi kolarze Warszawy startują dzisiaj w Łodzi

Zapowiedziane na dzisiaj wyścigi kolarskie, z udziałem czołowych kolarzy warszawskich i łódzkich wzbudziły w Łodzi duże zainteresowanie.

Zawody odbędą się na stadionie Domu Żołnierza Polskiego (dawniej WKS-u) o godzinie 18.

Czołowi kolarze stołeczni i łódzcy zmierzą swe siły w wyścigu „Omnium", o wielką nagrodę Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego.

Na konkurencję „Omnium" złożą się: wyścig dla sprinterów na 800 m., oraz wyścig na 50 okrążeń toru z finiszami premiowymi.

Ten zawodnik, który w ogólnej punktacji uzyska największą ilość punktów (punktacja 9, 7, 6, 5, 4, 3, 2 i 1) zdobędzie nagrodę C.Z.P.W.

W dzisiejszych wyścigach startować będzie między innymi wicemistrz Polski Jerzy Bek.

KRONIKA ŁODZKA

Komunikaty

Koło Centralne PPR przy „Społem" w Łodzi zawiadamia wszystkich członków i sympatyków PPR, że dnia 25 lipca r. b. (czwartek) o godz. 17 w lokalu Domu Propagandy przy ul. Piotrkowskiej 262 odbędzie się zebranie pracowników „Społem". Sprawy ważne — obecność członków partii obowiązkowa.

* * *

Dnia 26 lipca o godz. 18-tej w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej-Prawej PPS przy ul. Andrzeja 46, odbędzie się wspólne zebranie przewodniczących oraz sekretarzy Kół i aktywu PPR i PPS.

Obecność aktywistów PPR (dzielnica Śródmiejska-Prawa) i aktywistów PPS (dzielnica Śródmiejska - Prawa, Koziny i Nowe Złotno) obowiązkowa.

ZEBRANIE ZWIĄZKU WALK. MŁODYCH

We wtorek 30 bm. o godz. 18-ej w lokalu Zarządu Miejskiego Związku Walki Młodych, ul. Roosevelta 17, zebranie wszystkich zainteresowanych pracą oświatową.

Utworzone zostanie Centralne Koło Dramatyczne z sekcjami: widowiskową, chóralną i muzyczną, oraz Koło Literackie.

Ze względu na ważność spraw zarząd koła zaprasza wszystkich zainteresowanych do współpracy w wymienionych sekcjach.

DNI WOLNE OD OGRANICZEŃ SPOŻYWANIA I SPRZEDAWANIA MIĘSA

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że decyzją Prezydenta Miasta dzień wolny od ograniczeń mięsnych został — w związku ze świętem narodowo-państwowym — przesunięty z poniedziałku dnia 22 bm. na piątek 26 bm.

Dni wolne od ograniczeń spożywania i sprzedaży mięsa i jego przetworów w bieżącym tygodniu są: WTOREK, PIĄTEK i SOBOTA.

CENA MYDŁA NA KARTKI PRZYDZIAŁOWE

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi wyjaśnia, iż w związku z opublikowanym ogłoszeniem w prasie w sprawie rozdziału artykułów żywnościowych na karty żywnościowe z miesiąca lipca rb. cena mydła Kat. I wynosi 2.95 za 1 kawałek, wagi 200 gram.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI

Chadzyńska — Piotrkowska 165
Głuchowski — Narutowicza 6
Kowalski Rzgowska 147
Wojcicki — Napiórkowskiego 41
Kahane — Limanowskiego 80
Malczewski — Śródmiejska 21
Smolen — Karolewska 48

CHÓR ŻEŃSKI W C.R.D.K.

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR. w Łodzi, ul. Piotrkowska 243 podaje do wiadomości, że z dniem 10 lipca br. wznowione zostały zapisy do chóru żeńskiego. Ponadto przyjmowani są kandydaci do tworzącego się chóru mieszanego.

Zapisów dokonać można z sekretariacie C.R.D.K. od godz. 9—19, oraz na lekcjach chóru żeńskiego, które podczas ferii letnich odbywać się będą normalnie z wyjątkiem dni świątecznych, we wtorki i soboty o godz. 18-ej.

Chór prowadzi utalentowany młody kompozytor GRZEGORZ SIELSKI.

CZYTELNIA PISM W C.R.D.K.

Centralny Robotniczy Dom Kultury — T.U.R. w Łodzi, ul. Piotrkowska 243 wznowił z dniem 8 lipca 1946 r. świetlicę otwartą z czytelnią pism, tygodników i książek dla wszystkich.

Każdy za opłatą wpisowego w wysokości zł. 20.— oraz miesięczną opłatą zł. 10.— może korzystać z czytelni, wszelkich czasopism, wydawnictw popularno-naukowych z równoczesną możnością korzystania na miejscu z encyklopedii, słowników i innych wydawnictw pomocniczych.

Świetlica otwarta jest w dnie powszednie od godz. 16—20, zaś w niedzielę i święta od godz. 10—14.

Kronika wypadków

SAMOBÓJSTWO DOZORCY DOMU

Przy ul. 6-go Sierpnia 47 znaleziono w ubikacji mężczyznę leżącego w kałuży krwi. Denatem okazał się dozorca domu przy ul. Lipowej 36, Franciszek Dominiak, który z przyczyn nieustalonych poprzecinał sobie żyły u nóg. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zgon.

NAPAD BANDYCKI NA ULICY

Przy ul. Wąlbromskiej na przechodzącego Barta Izraela napadli uzbrojeni bandyci.

Po sterroryzowaniu zabrali mu sześć tysięcy gotówką, obrączkę i zegarek wartości 25-ciu tysięcy. Bandyci zbiegli.

CENY OGŁOSZEŃ. Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D 08445

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"

WARUNKI PRENUMERATY: Prenumerata miejscowa indywidualna zł. 40.— miesięcznie. Prenumerata miejscowa zbiorowa (ponad 20 egz.) zł. 30.— Prenumerata zamiejscowa indywidualna zł. 45.— miesięcznie. Prenumerata zbiorowa (ponad 10 egz.) zł. 40.— miesięcznie.